Nr 126. Kraków, Poniedziałek 16 Marca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Ciszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Reszela. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Upadek stronnictwa.

Posłowie konserwatywni nie będą już w nowym Sejmie galicyjskim tworzyć większości. Mandaty, które „ustąpić" musieli w kuryi mniejszej własności ludowcom i Rusinom, uszczupliły ich stan posiadania w tak dotkliwy sposób, że przy głosowaniu w Sejmie do absolutnej większości brakować im będzie, w najlepszym dla nich razie, kilkunastu głosów. Wszechwładztwo konserwatystów zatem, objawiające się w dzierżeniu naczelnych stanowisk rządowych i autonomicznych w kraju, zostało w bardzo poważny sposób zagrożone.

Jestto bezsprzecznie początek ich upadku, i to nie początek jakiś teoretyczny, istniejący „in effigie" — ale faktyczny. Zmiana „rządów galicyjskich" dokonywać się będzie zaiste powoli, bo „beati possidentes" mieć będą zawsze na tyle zasobów sił z przeszłości i na tyle wpływów w rządzie centralnym i w sferach dworskich, że za jednym zamachem od pełnej misy odsunąć się nie dadzą. Ale początek zmiany zaznaczyć się już musi w czasie najbliższym. To jest nieuchronnem następstwem wyniku ostatnich wyborów do Sejmu i do parlamentu.

Jedno i drugie dały przewagę żywiołom demokratycznym. Konserwatyści ratunek swój upatrują w tem tylko, że zwycięskie żywioły demokracyi nie są jednolite, lecz rozpadają się na dwa odłamy: demokracyi mieszczańskiej i ludowej, względnie wiejskiej. O tem, aby konserwatyści na sobie samych polegać nadal mogli, o tem, aby im starczyło sił własnych do utrzymania się nadal przy dotychczasowej władzy, — mowy niema i o tem oni sami wiedzą najlepiej. Muszą tą władzą się podzielić. Na pierwszy krok się zdecydowali, parcelując dobrowolnie, pod naciskiem żelaznej konieczności, mandaty sejmowe z kuryi wiejskiej między siebie i ludowców. Teraz zrobić będą musieli krok drugi i jeden mandat członka Wydziału krajowego odstąpią, bo odstąpić muszą, posłowi stronnictwa ludowego.

Tą frakcyą demokracyi, z którą konserwatyści szukają porozumienia, są ludowcy, gdyż, jako przedstawiciele ludności włościańskiej, powinniby, w imię tych interesów, najłatwiej znaleść punkta styczne z agrarzystami konserwatywnymi. Ta czynność porozumiewawcza odbywa się w naszych oczach, a prowadzą ją konserwatyści gorączkowo w słowie i czynie. Liczą na to, że w Sejmie, we wszystkich ważniejszych sprawach, otrzymają sukurs ze strony ludowców, którzy w Kole polskiem również ratować będą dla nich sytuacyę.

Czy i o ile spełnią się te nadzieje konserwatystów, pokaże najbliższa przyszłość. Obecnie zwracamy uwagę na zjawisko samo, — na umizgi konserwatystów do stronnictwa ludowego w ich oficyalnej prasie, — na umizgi, które bez trudności pozwalają domyśleć się tego, czego następstwem z jednej, a zapowiedzią z drugiej strony, są wywody organów konserwatywnych.

„Czas" dawno już zmienił zupełnie ton i taktykę wobec znienawidzonego przedtem przez siebie wroga; „Rola", bardzo sprytnie przez p. Hupkę wydawane „popularne" czasopismo ludowe, drukuje z coraz większym, nerwowym pośpiechem, sojusz konserwatywno ludowcowy.

„Rola" zaciera przedewszystkiem różnice polityczne między obu stronnictwami przez wysuwanie na plan pierwszy wspólnoty ich interesów agrarnych. I chłop i obszarnik noszą tutaj wspólne miano „rolnika". Dzięki temu może p. Hupka po ostatnich wyborach sejmowych zawołać: „my, rolnicy, odnieśliśmy zwycięstwo", — zachęcając równocześnie „wielkich i małych" rolników do bratniej zgody.

„Posłowie rolnicy — pisze — razem zgodnie iść będą, każdą rzecz najpierw między sobą obradzą, co do każdej rzeczy między sobą się ujednają, co i jak mają robić, jakie wnioski stawiać, jakie zmiany przeprowadzić, co załatwić najpierw, a co później, i potem przy głosowaniu, jak mur stać będą i kupą iść w każdej sprawie.

„Przed zwołaniem Sejmu jeszcze muszą się posłowie rolnicy razem zebrać i naradzić, lub też dla ułatwienia, ponieważ w wielkiej gromadzie źle radzić, powinni posłowie mniejsi rolnicy wysłać swoich pełnomocników, więksi rolnicy swoich, aby w małej naprzód gromadzie się porozumieć, wnioski i projekty ustaw przygotować i cały sposób postępowania ułożyć."

Ale są i kolce w tym wieńcu, mającym splatać razem „wielkich" i „małych" rolników. Przedewszystkiem... reforma wyborcza. Więc p. Hupka uprzedza zawczasu, że Sejm byłby naiwny, gdyby sam siebie zabijał, a rolnicy „musieliby słusznie swoich posłów za kpów (sic!) ogłosić, gdyby, nic dla nich nie zrobiwszy, zmienili tylko prawo wyborcze i do domów się rozeszli". Z góry też uprzedza organ p. Hupki, że rolnicy nie mogą pożądać prawa, „równego z babami i z tymi, co nic nie mają i żadnego nie płacą podatku".

Czy p. Stapiński pozwoli sobie w tak przystępny, może bardzo obrazowy, lecz niemniej kłopotliwy dla swego stronnictwa, sposób wybić z głowy uchwały kongresu rzeszowskiego, — to jego rzecz. My tylko zwracamy na razie uwagę na tę ewolucyę konserwatystów, nie gardzących nawet w tej rozpaczliwej dla siebie chwili, sojuszem z tymi „małymi" rolnikami, z obozu ludowego, który był przedtem głównym przedmiotem ich walki politycznej. „Tonący chwyta się brzytwy." Ale czy się wyratuje?...

Stwierdzamy na razie fakt upadku potężnego do niedawna w Galicyi stronnictwa konserwatywnego, które już rezygnuje ze swej samodzielności, przestaje liczyć na własne siły, nie stawia kandydatów poselskich w swej rezydencyi, — a wszystkie swoje nadzieje pokłada na bardzo wątpliwej wartości i trwałości sojuszu ze stronnictwem ludowem.

Ferye parlamentarne.

(Koresp. „N. Reformy")

Wiedeń, 15 marca.

Już od trzech miesięcy nie obraduje parlament austryacki. Długie, nawiasem powiedziawszy, płatne ferye, posłużyć miały na obrady komisyjne, i dlatego też nie odraczano Izby, lecz prezydent zapowiedział, że o najbliższem posiedzeniu „zawiadomi posłów". W rzeczywistości skończyło się na tem, że obraduje jedna, jedyna komisya budżetowa, inne nie dają znaku życia. „Ut aliquid fecisse videatur" zwołano komisyę rolniczą i socyalno-polityczną na 2 lub 3 posiedzenia, na których uchwalono następne posiedzenie odbyć za miesiąc lub dwa. Komisya prasowa ani raz się nie zebrała, pomimo, że przedłożono jej gotowy już projekt ustawy prasowej, a posłowie zapewniają, że reforma przedawnionych przepisów prasowych bardzo im leży na sercu.

Konfiskaty pism istnieją w dalszym ciągu i doprowadzają do tak pięknych kwiatków, jak np. w głośnej dziś już sprawie profesora insbruckiego uniwersytetu Wahrmunda. Wykład jego o katolickim światopoglądzie, wydany następnie w formie broszury w Insbruku, nie został tam skonfiskowany, natomiast skonfiskował broszurę prokurator wiedeński, dopatrując się w niej obrazy religii, i wywołał przez to wielkie zawikłanie polityczne. W państwie powszechnego głosowania oprócz programów wyścigowych żadnego innego drukowanego słowa kolportować nie wolno. Jak w Turcyi, tak i w Austryi kolportaż dzienników jest ostro zakazaną.

Czy komisya prasowa nie mogła była w przeciągu trzech miesięcy załatwić tak pilnej reformy prasowej — gdyby była chciała?

Albo komisya legitymacyjna. Podług nowej ustawy wyborczej, mandaty powinny być najdalej w ciągu roku sprawdzone. Dziś już powiedzieć można, że dotrzymanie tego terminu będzie niemożliwem. Izba zbierze się może z końcem marca, a może nawet dopiero w kwietniu na kilka zaledwie dni dla załatwienia kontyngentu rekrutów, później przyjdzie kolej na traktat handlowy z Serbią i na budżet, albo prowizoryum budżetowe, w maju zaś zbiorą się delegacye w Budapeszcie. Komisya legitymacyjna tymczasem żadnego prawie jeszcze protestu nie załatwiła, a jest ich przeszło 100. W jaki sposób aż do maja komisya i Izba załatwić będzie mogła te protesty, jest zagadką. Szkodliwa tradycya przewlekania weryfikacyi mandatów w nieskończoność, albo, jak ktoś złośliwie powiedział, „usque ad finem" — sześciolecia, przeniosła się także do nowego parlamentu. Bezczynność posłów podczas wielkiej, lub nawet większej części roku, wywołuje z jednej strony poważne luki w ustawodawstwie, a z drugiej strony jest powodem słusznych żalów ludności, która oblicza, że t. zw. ferye parlamentarne kosztowały ją blisko 400.000 koron, a nic za to nie otrzymała. Jest więc także w interesie posłów, aby nie zapominali o swych obowiązkach i przynajmniej teraz, — gdy już wybory sejmowe ukończone zostały — zabrali się do pracy w komisyach i w plenum Izby. Nie należy zaś o tem zapominać, że powolny i ciężki bieg obrad parlamentarnych wpłynąć musi niekorzystnie także na prace sejmowe, dla których, jak wiadomo, zazwyczaj „niema czasu". W Austryi, gdzie jest tyle ciał ustawodawczych, posłowie nie mogą sobie pozwalać na długie ferye.

Sz.

Odroczenie Sejmu chorwackiego.

Sejm chorwacki odroczony został na czas nieograniczony, zanim jeszcze zdołał wybrać prezydyum i nową delegacyę do Sejmu krajów korony węgierskiej. Odroczenie nastąpiło rzekomo z tego powodu, że wobec skrajno-opozycyjnego swego nastroju względem bana, Sejm ten okazał się niezdolnym na razie do pozytywnej pracy. Okazało się atoli, że rząd węgierski z góry już przewidywał tego rodzaju „niezdolność do pracy" nowo wybranego Sejmu i że już w chwili zwołania go na pierwszą sesyę przygotował się na ten wypadek. Reskrypt królewski, odraczający Sejm, nosi bowiem tę samą datę, pod którą ukazał się reskrypt, zwołujący go na sesyę w dniu 12 b. m. Oba te dokumenty wystawione więc zostały równocześnie i nowy ban miał już w ręku to złowrogie pismo, gdy z wielką pompą otwierał pierwsze posiedzenie. Zredagowane w stylu archaicznym według obowiązującego w krajach korony św. Szczepana zwyczaju, oznajmia ono „wysoko urodzonym, wielce czcigodnym, wielmożnym, szanownym, szlachetnym, mądrym i roztropnym, oraz wielce umiłowanym i wiernym" członkom reprezentacyi narodu chorwackiego, iż król uważa za potrzebne odroczyć ich obrady aż do chwili nowego swego postanowienia.

Nowo wybrani posłowie również byli przygotowani na taki zamach rządu, lecz, jak się zdaje, nie spodziewali się, iż nastąpi on tak rychło. To też fakt ten wywołał wśród nich ogromne oburzenie. Podczas atoli, gdy na pierwszem posiedzeniu Sejmu z gwałtowną opozycyą przeciwko rządowi wystąpiła głównie koalicya serbsko-chorwacka, demonstrując burzliwie przeciwko banowi, na tem drugiem i ostatniem posiedzeniu rola ta przypadła w udziale drugiej partyi opozycyjnej — Starczewiczanom. Koalicya bowiem, stojąc na gruncie ugody z r. 1868, była zdania, że Sejm powinien się poddać zarządzeniu królewskiemu i wobec tego też należący do niej prezydent ze starszeństwa, Barcicz, przyjął z rąk bana reskrypt odraczający, aby go odczytać. Partya Starcewicza natomiast, nie uznająca obecnego stosunku prawnego Chorwacyi do Węgier, widzi w tym akcie korony, przedsięwziętym jedynie na żądanie gabinetu węgierskiego, naruszenie praw Chorwacyi i jej Sejmu. To też gdy posłowie tej partyi ujrzeli ów dokument w rękach Barcicza i usłyszeli pierwsze jego słowa, nie omieszkali w drastyczny sposób zamanifestować swego oburzenia nietylko już na rząd, lecz także na rywalizującą z nimi partyę. „Tchórze!" wołano z ław partyi Starcewicza — „już po pierwszym zapędzie straciliście odwagę! Nie obawiajcie się króla! To nie jego, lecz Weckerlego reskrypt! Pokażcie, że nie jesteście służalcami i pachołkami rządu węgierskiego".

Lecz prezydent ze starszeństwa Barcicz mimo to odczytał reskrypt, a sekretarz Markowicz zapisał go do protokółu. Poseł Persicz wprawdzie podarł ten protokół, lecz zamiast niego sporządzono inny i mimo oporu Starczewiczanów Sejm odroczono.

Rząd węgierski zresztą, jak wnosić można z rozmaitych okoliczności, zdecydowany był ewentualnie rozpędzić posłów siłą, postąpić z Sejmem chorwackim w podobny sposób, jak przed kilku laty prezydent gabinetu Fejervary postąpił z Sejmem węgierskim. W chwili bowiem, gdy w Izbie sejmowej miano odczytać reskrypt królewski, zjawiło się na placu przed gmachem sejmowym — oprócz otaczającego go już kordonu policyi i żandarmeryi — jeszcze przeszło stu żandarmów, którzy obsadzili wszelkie wejścia i czekali widocznie tylko rozkazu wtargnięcia do wnętrza. Lecz to okazało się już zbytecznem, gdyż ostatecznie i Starczewiczanie dobrowolnie opuścili salę posiedzeń, a tylko w tłumie publiczności poza kordonem policyjnym na widok tej siły zbrojnej nowe wielkie powstało rozdrażnienie.

Publiczność odpowiedziała też na ten akt samowoli rządowej burzliwemi demonstracyami. Aż do późnego wieczora przeciągały ulicami Zagrzebia tłumy, wznoszące okrzyki: „Precz z Madziarami! precz z Kossuthem i Wekerlem!" Jedynie usilnym zabiegom rozważniejszych żywiołów zawdzięczać należy, że nie przyszło tam w tym dniu do groźniejszych zaburzeń.

Sytuacya w Chorwacyi jest jednakże obecnie bardzo poważna. Ban, baron Rauch — pociesza podobno jeszcze nadzieją, że zajścia sobotnie były niejako punktem kulminacyjnym tego opozycyjnego ruchu wśród Chorwatów, że energia i stanowczość rządu z jednej strony, a wzgląd na materyalne potrzeby kraju, cierpiące z powodu bezczynności Sejmu, rychło już ostudzi oporny zapał ludności i skłoni ją do łagodniejszej polityki względem Węgier. I w tym duchu też ban informuje podobno gabinet węgierski. Tymczasem z wielu objawów wnosić można, że to jego mniemanie okaże się gorzkiem złudzeniem i że w Budapeszcie za późno się przekonają, jaką szkodę wyrządzono Węgrom przez tę taktykę samowoli względem Chorwacyi. Pominąwszy już bowiem partyę Starcewicza, która otwarcie głosi hasło oderwania się Chorwacyi od Węgier — także w koalicyi serbsko-chorwackiej myśl ta zaczyna przyjmować się coraz bardziej. Partya ta poddała się wprawdzie reskryptowi królewskiemu, lecz zarówno ze stronnictwem Starcewicza uważa obecne odroczenie Sejmu chorwackiego za bezprawne, za naruszenie interesów kraju. Nieprawdą jest — oświadczył jeden z posłów — jakoby nowy Sejm był niezdolny do pracy; przeciwnie wszystkie jego stronnictwa pragną pracy dla dobra kraju, a tylko rząd, utrzymując przy władzy bezprawnie krajowi narzuconego bana, przeszkadza Sejmowi wykonywać swoje obowiązki.

I to zdanie panuje dziś w całej Chorwacyi. Wbrew przewidywaniom bana — rozgoryczenie wśród ludności wzmaga się z każdym dniem, a równocześnie wzmaga się nienawiść do Węgrów. Znamiennem zaś w tym kierunku jest świeże orzeczenie posła Supila, tego do niedawna najgorliwszego zwolennika łączności z Węgrami, który czasu swego zawarł był znany pakt z Kossuthem. Oświadczył on w pewnym interwiewie, że jak niegdyś absolutyzm Bacha popchnął Chorwatów w objęcia Madziarów, tak teraz absolutyzm madziarski może popchnąć ich w objęcia Austryi.

Dziwić się rzeczywiście trzeba zaślepieniu rządzących obecnie partyj węgierskich, że tem swojem postępowaniem względem Chorwatów pogarszają ogromnie i tak już bardzo trudne położenie Węgier.

Z Wiednia donoszą już, że zaraz po zebraniu się Izby poselskiej Rady państwa południowo-słowiańscy posłowie zgłoszą interpelacyę w sprawie tych zajść w Chorwacyi.

Rewizya politycznych ideałów rosyjskich.

Wśród inteligencyi rosyjskiej odbywa się obecnie bardzo pouczająca rewizya ideologii przedrewolucyjnej i rewolucyjnej. Rewizya ta świadczy o wielkiej żywotności inteligentnej myśli rosyjskiej i rokuje jej rozwojowi jak najpiękniejsze nadzieje. W laboratoryum ideałów rosyjskich zawrzała znowu wielka praca, wykuwają się tam nowe ideały, rewiduje się i poprawia stare, słowem odbywa się bardzo intenzywna praca nad nową ideologią, która ma stać się sumą tych najnowszych uświadomień, jakie przyniosło z sobą doświadczenie rewolucyjne.

Ta niezmiernie ważna dziedzina życia rosyjskiego, w której wytwarzają się właściwie nowe jego najbardziej zasadnicze, bo ideowe formy, zasługuje na baczną uwagę wszystkich, odczuwających potrzebę głębszego wnikania w zjawiska życia rosyjskiego. Dlatego uchylimy dzisiaj rąbka zasłony z tych ważnych a powikłanych misteryów tworzenia się nowej porewolucyjnej ideologii rosyjskiej, zaznajamiając czytelników z wielce charakterystyczną w tym względzie polemiką zasadniczą, jaką przeprowadzili z sobą dwaj niewątpliwie najwybitniejsi reprezentanci idealizmu i realizmu, pansławizmu i europeizmu w formujących się nowo światopoglądach rosyjskich — Miereżkowskij i Struve.

Miereżkowskij jest głośnym pisarzem i filozofem idealistą, rozwijającym dalej główne idee Włodzimierza Sołowiewa. Struve zaś z marksisty i rewolucyonisty, którym był jako redaktor sztutgardzkiego „Oswobożdienia", usiłującego bezskutecznie dorównać dawnemu „Kołokołowi" Herzena powróciwszy do Rosyi, odbywa ciągłą ewolucyę pojęciową w kierunku aprobowania istniejącego stanu rzeczy, i na drodze tej doszedł obecnie do uznania zasady nowoczesnego nacyonalizmu, t. j. do twierdzenia, że naczelnym ideałem inteligencyi rosyjskiej powinna być silna, a raczej wszechmocna państwowość.

Najwszechstronniej rozwija Struve ten nowy rezultat swoich rozmyślań w rozprawie p. t. „Wielka Rosya", zamieszczonej niedawno w miesięczniku „Russkaja Myśl".

„Wielka Rosya potrzebuje do swojego powstania — pisze Struve — aby naród rosyjski, a przedewszystkiem jego oświeceńsze klasy uznały ideał polityki państwowej". — Ideał ten powinien tworzyć „żelazny kapitał nowej politycznej i kulturalnej świadomości". „Tylko państwo i jego potęga mogą być przewodnią gwiazdą dla każdego patryoty, wszystko inne to — błędne ogniki".

Samą tezę o tej państwowości silnej, jako podstawy wszelkiej ideologii formułuje Struve w następujący sposób:

„Można w najrozmaitszy sposób rozkładać państwo na atomy i składać je z atomów, można uznać je za „ustosunkowanie" lub za „system ustosunkowań". Wszystko to jednak nie usunie faktu, że pod względem psychologicznym raz wytworzone państwo jest poniekąd odrębną osobowością, która podlega swemu najwyższemu prawu bytu".

„Dla państwa najwyższe to prawo jego bytu brzmi: Wszelkie zdrowe i silne, to jest nietylko jurydycznie „samowładne" i „suwerenne", ale faktycznie o własnych siłach stojące państwo, pragnie być potężnem. Zaś być potężnym, znaczy posiadać moc zewnętrzną, ponieważ z dążności państwa do potęgi nieodzownie wynika,

---

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

32 (Ciąg dalszy.)

— E... cóż mnie tam rogatki; nie pierwszy raz je zobaczę, czy aby z tego będzie co?...

— O co to, to może pan spokojnie... — zapewniał Socki. — Pod tym względem niema strachu, niema strachu... Ja ją znam. Onaby prędzej czego innego nie, ale serek musi dać... Do mnie nawet po schab przysyłali! Nie, nie, co to, to bez obawy!

Von der Rapp chował chronometr.

— Ano jak tak, to zobaczymy, zobaczymy!...

Za nimi dreptali inni. Schümmel, Chyż, Noster zajęli się całkowicie niepojętą dla nich śmiercią Kudralskiego.

— Chłop był jak drzewo, jak go było za rękę wziąć, to nic tylko żelazo... Nie chorował, zmartwień żadnych... Dziwne, dali Bóg, dziwne!

Chyż szeptał tajemniczo:

— Niech oni tam co chcą gadają, ja powiem: trutkę zjadł i basta. Cóż to, powodów miał mało?... Gadacie, że zmartwień żadnych?... A jużci! kto taką żonę ma!...

— A cóż ona znowuż, cóż?... W sklepie baba siedziała...

— W sklepie?... W Zielonce powiedz, na plebanii!

— Na plebanii?

— Naturalnie. Ślepy kto, czy jak! Dzieciaki przecież, ani to w ojca, ani w matkę... Wykapane, wykapane!... Tylko im tonsury brak!

I... zawracanie, zawracanie! Jakby się był otruł, to przecież byliby go rżnęli, a tu mówią: Pikura świadectwo dał...

— Pikura?... Hi, hi, hi!... Pikura tam od nich prawie że nie wyłaził; także pewno z nią konszachty miał... Jak mu dziesięć rubli dała, to jej sam arszeniku przyniósł!... Cóż to, nie znacie Pikury znowuż?... Rodzonego ojcaby na wolnym ogniu piekł, waseliną smarował i jeszczeby się śmiał!...

Tuż za karawanem w pierwszym rzędzie postępowała Milka i reszta najmłodszego rodzeństwa czarno ubrani w czarnych słomkowych kapeluszach, dziewczęta z woalami. Za dziećmi sunęła pani Florentyna, skłopotana, zbolała, jakby z krzyża zdjęta. Paliły ją podeszwy u nowych, prunelowych trzewików, w głowie kołatały się myśli niespokojne.

— Mój Boże, tyle luda! Gdzie ona ich wszystkich pomieści?... A ten schab?... Czy aby ten kulfon Maryśka nie spali go znowuż na węgiel?... Dwadzieścia cztery funty po dwadzieścia cztery grosze... Ten Socki to też psubrat... Od czasu do czasu spoglądała na trumnę i zdawało jej się, że ten wianek, który kupili wczoraj u Peiczana, zleci z tej blachy i potłucze się, a w każdym razie pognie o bruk. Miała szaloną ochotę krzyknąć już: Milka ty zmoro, nie widzisz czy co?... — ale powstrzymywała się siłą woli, opuszczając ręce na ramiona wiodących ją z obu stron szwagrów.

Ten z prawej, brat Walka, Lutek, którego licho przyniosło nareszcie z pod tej granicy, okazywał się jeszcze niczego. Szedł prosto, milczał a i w domu kontentował się tym na połowę zrujnowanym mieszkaniem po Ogonowskiej, ten drugi za to, z lewej, mąż jej starszej siostry, Onuczko Stefek, piekarz z Łatyszewa, tego i psu nie radziłaby powąchać.

Prowadził ją niby, a i żonę wlókł za sobą i ciągle się kręcił i cały czas dogadywał:

— Ja siostrze ot powiem rzecz... Niema dziś interesu jak młynarstwo! Rzuć siostra te serdelki, załóż siostra ze mną spółkę. Ja siostrze wiatrak upatrzę; będziemy razem żyć!... No jakżeż, jest interes?... Już?... Nie?...

Szarpał żonę, wzywał na pomoc.

— Zuza, no, ruszże się, otwórz gębę, pokręć językiem, powiedz siostrze, że racyę mam!

Zuza nie chciała mu adwokatować a i Kudralskiej jakoś nie uśmiechała się mąka.

— Oo... dajżeż szwagier pokój, mamy jeszcze czas... Niechżeż przynajmniej nieboszczyka pogrzebią...

Nie rozumiał tych powodów zwłoki.

— Ee... siostrze się Warszawy chce, siostra by tylko po alejach spacerować... A możeby siostra jeszcze raz tego?... co?... No, to ja radzę za młynarza. Mam już jednego takiego. — Stateczny człek, także wdowiec, dzieci ma sześcioro; nie byle chłystek... No, jakżeż, będzie?... Nie?...

A jej, jakby kto nożem wyszczerbionym po sercu jeździł.

Nieopodal trzymał się prosto, niczem kij połknął, Sinsiulski.

Garnitur miał czarny, nowy kapelusz i laskę.

Powiedziała już, że da mu u siebie administracyę i jakżeż wobec tego tak, zaraz?...

Najwięcej jednak ruchliwości wśród krok za krokiem posuwającego się orszaku okazywała Tramszowa.

Na pogrzeb przyszła z mężem, co innego bowiem wdowa, a co innego obowiązek chrześcijański: „umarłych grześć" i teraz przyłączała się to do jednej, to drugiej grupki znajomych lub nieznajomych, lecz słuchających jej chętnie.

— O, państwo moje, co tu kryć; jedno zdanie takie: z mężem to można i tak i siak. Naturalnie, różnie bywa. Jednej się tam podoba osoba świecka, innej ksiądz, ale jak tak zaraz po śmierci gołowąsa do siebie podpuszczać!... No, to już nie wiem, co!... Jaki był, taki był, ale zawsze mąż. Rok i sześć niedziel kościół przepisuje!...

Niektórzy nie wiedzieli jeszcze nic.

— Jak to pani?!... O czem to pani tak!...

— Dowody są, ludzie widzieli, stróż w tym domu, a i służąca, która przecież najlepiej wie... W tym samym pokoju, w którym nieboszczyk jeszcze ciepły leżał, gromnice się paliły, w tym samiuteńkim pokoju razem spali całą noc.

W przejściach zawadzała o pana Kryspina.

— Patrzaj, jak oto ona tego Sinsiulskiego ugarnirowała. Ubranie ma nowe, kapelusz jak się patrzy! Patrzaj, patrzaj!... kuksała go w bok. Głowę moją na pieńku położę, zobaczysz jeszcze, że ona go administratorem w obu domach zrobi i będzie miał taki smarkul niby jaki graf!... A ty co, ty co?! Ty, ty, stary niedołęgo, safanduło, ślamazaro!... Los sobie tylko przez ciebie zawiązałam i więcej nic!... Urzędnik niby to, klasy przechodził, a jak co, to żadnego interesu zrobić nie potrafi!...

Serek się udał.

Jak tylko się owi przyjaciele i znajomi do mieszkania wpakowali, jak tylko jeden koło drugiego siadł, już z zamkniętemi oczami mógł przewidzieć kto chciał, że z tego wyjdzie coś.

Tak się też i stało.

Przedewszystkiem Lutek, który już takie usposobienie miał, że co puste, to musiał zbić, do Stefka się przyczepił o ten weksel, co go razem podpisywali, choć sprawa miała już lat przeszło jedenaście; jeszcze pępkówkę na Wickowych chrzcinach przy niej pili. (C. d. n.)

że wszelkie słabe państwo, jeżeli nie przychodzi mu na pomoc sprzeczność interesów państw silnych, staje się w możliwości (potencyonalnie) a potem w rzeczywistości („de facto) zdobyczą państwa silnego...

„Z tego wynika teza, która dla ucha zwykłego rosyjskiego inteligenta może brzmieć, jak niemożliwy paradoks, że mianowicie sprawdzaniem i miarą całej wewnętrznej polityki, tak rządu, jak i partyj, powinna być odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu polityka ta sprzyja wzrostowi zewnętrznej potęgi państwa.

„Nie znaczy to, że przez „zewnętrzną potęgę“ państwa wyczerpuje się cały sens jego istnienia. Nie wynika stąd także, że zewnętrzna potęga jest najwyższą wartością z państwowego punktu widzenia. Może być, że tak jest istotnie, ale nie jest to wcale potrzebne do uzasadnienia naszej tezy. Ale jeżeli prawdą jest, że wszelkie zdrowe i o własnych siłach stojące państwo, pragnie posiadać potęgę zewnętrzną, to w takim razie potęga ta stanowi najpewniejszy sprawdzian dla oceny wszystkich życiowych procesów i sił państwa, a w tej dziedzinie także i wewnętrznej jego polityki“.

Jak widzimy, Struve staje na gruncie zachodnio-europejskiego nacyonalizmu i przyjmuje za swój jego dogmat podstawowy o potędze państwowej w tym celu, aby uzasadnienie rewolucyi i żądanych przez nią reform politycznych, znaleść w samem pojęciu państwa i jego zasadniczej dążności rozwojowej.

W ideologi „zapodniczestwa“ rosyjskiego, to jest europeizmu, jest to ważny i znamienny krok, ponieważ świadczy on o tem, że burżuazya rosyjska zbliża się coraz bardziej do ideału „Regierungsfähigkeit“, który z natury rzeczy leży w współczesnem państwie i praktyczne swoje zastosowanie może znaleść tylko w konsekwentnem rozwijaniu tych funkcyj, które „implicite“ w państwie nowożytnem służą, a więc przedewszystkiem w wzmacnianiu jego potęgi zewnętrznej, czyli, mówiąc bez eufemizmów, w zaborczości.

Przeciw ugruntowaniu ideologii inteligencyi rosyjskiej na zasadzie nacyonalistycznej, występuje z wielką siłą i nie mniejszym talentem przedstawiciel idealnego panslawizmu, Dymitr Mierezkowskij. Argumenty jego przytoczymy w następnym artykule.

Sprawa profesora Wahrmunda.

Odpowiedź, dana przez prezydenta gabinetu barona Becka deputacyi posłów tyrolskich, wywołała w kołach liberalnych pewne zaniepokojenie. Minister przyznał między innemi, że enuncyacya profesora Wahrmunda zawierała rzeczywiście obrazę uznanej przez państwo religii katolickiej i wyraził ubolewanie, że to dało wyznawcom tej religii słuszny powód do rekryminacyi, słuszny o tyle, że rzeczywiście mogli się czuć obrażeni w swoich uczuciach religijnych.

Wobec tego oświadczenia prezydenta gabinetu zwracają w kołach liberalnych uwagę, że popełnił on pewną nieostrożność, uprzedzając orzeczenie sądu w sprawie konfiskaty broszury profesora Wahrmunda. Cóż będzie, jeżeli rząd nie uzna inkryminowanych w niej przez prokuratoryę ustępów za obrażające uczucia katolickie? — W „N. Freie Presse“ oświadcza teraz adwokat profesora Wahrmunda, dr Postelberg, że skonfiskowane przez policyę zdania w jego broszurze obejmują zaledwie 43 wierszy wśród 2700, że noszą charakter wywodów czysto naukowych i że w niczem nie zaczepiają religii, jako takiej, jedynie pewne przeobrażenia, jakim z biegiem czasu uległo chrześcijaństwo pod wpływem kościoła katolickiego.

Słychać także, że prezydent gabinetu, przyznając słuszność skargom deputacyi, uczynił to w tym celu, aby tem okupić sobie spokojny przebieg zwołanych na dzień wczorajszy do Insbrucku klerykalnych zgromadzeń protestujących. Lecz cel ten tylko częściowo osiągnięto.

Odbyte wczoraj w stolicy Tyrolu zgromadzenie, nie dało wprawdzie powodu do zaburzeń, lecz swoją drogą było demonstracyą wprost groźną. Wzięły w nim udział tysiące nietylko z miasta, lecz i z prowincyi, a w tych tysiącach przeważał lud wiejski, z góry podburzony i sfanatyzowany przez agitatorów klerykalnych. Wszyscy zaś mowcy przemawiali w tonie wprost prowokacyjnym i grozili gwałtami na wypadek jeżeli rząd nie poskromi liberalizmu na uniwersytetach i nie weźmie w obronę religii katolickiej. Każdy niemal mowca przypominał bohaterskie walki Tyrolczyków przed stu laty w obronie ojczyzny, religii i dynastyi, a wszyscy wcale nie dwuznacznie dawali do zrozumienia, że lud ten raz jeszcze mógłby chwycić za oręż w obronie swej wiary.

Ostatni zaś z mowców, ks. Müller, poeta katolicki, zdobył się nawet na groźbę konkretniejszą pod adresem miasta Insbruka. Oświadczył on, że jeśli liberalne mieszczaństwo tego miasta nadal będzie stało po stronie Wahrmunda, projektowane na rok przyszły uroczystości jubileuszowe walk tyrolskich w r. 1809 mogą się odbyć gdzieindziej, a nie w stolicy kraju.

Z drugiej znów strony otrzymuje prof. Wahrmund dowody uznania i sympatyi, a w kołach liberalnych profesorów panuje podobno najzupełniejsza zgoda co do tego, że grona profesorskie uniwersytetów niemieckich powinny w danym razie wystąpić solidarnie przeciwko ewentualnemu wytoczeniu prof. Wahrmundowi procesu dyscyplinarnego.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Matura. Ze Lwowa donoszą: Na posiedzeniu krajowej Rady szkolnej zastanawiano się nad rozporządzeniem ministerstwa oświaty w sprawie reformy matury w szkołach średnich. Uchwalono wydrukować rozporządzenie ministeryalne w „Dzienniku urzędowym krajowej Rady szkolnej“ i rozesłać je do wszystkich szkół średnich. Zakomunikowane ono też zostanie w szkołach uczniom, którzy siadać mają do egzaminu dojrzałości. Ze względu na zaprowadzone reformy, ustanowione zostaną nowe termina egzaminów dojrzałości.

Egzamina piśmienne, które odbywały się równocześnie we wszystkich zakładach, odbywać się teraz będą w rozmaitych terminach, a mianowicie we wszystkich zakładach na 3 tygodnie przed ustną maturą.

Ma być postanowionem, ażeby oprócz historyi austryackiej, pytano kandydatów w Galicyi także z „historyi kraju rodzinnego“.

Zawodowi nauczyciele wędrowni. Służba popierania drobnego przemysłu ministerstwa handlu w Wiedniu, chcąc zaradzić brakowi fachowych nauczycieli wędrownych w Galicyi, którzyby, władając językiem polskim, byli użyteczni dla wszystkich rzemieślników bez wyjątku, postanowiła wykształcić szereg takich nauczycieli. W tym celu urządzi w Wiedniu szereg specyalnych kursów, na razie dla następujących rzemiosł: szewstwa, krawiectwa, ślusarstwa, sporządzania narzędzi, galwanotechniki, instalatorstwa elektrycznego, stolarstwa, ciesielstwa.

Osoby, któreby chciały się wykształcić na nauczycieli wędrownych w jednym z wymienionych zawodów dla okręgu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, zechcą swe prośby o przyjęcie na taki kurs w Wiedniu, skierować do kierownictwa instytutu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska, l. 4.

Do prośby, własnoręcznie napisanej, należy dołączyć przebieg życia (curriculum vitae), jakoteż wszystkie świadectwa i dokumenta, mogące o uzdolnieniu kandydatów dać bliższe wskazówki. Dodawać nie potrzebujemy, że na uwzględnienie mogą liczyć bardzo biegli w swoim zawodzie czy to majstrowie, czy czeladnicy, którzy oprócz fachowego uzdolnienia rozporządzają pewnem wykształceniem ogólnem, pozwalającem spodziewać się, że nadadzą się na nauczających drugich. Z drugiej strony mogliby się nadać dobrze nauczyciele szkół ludowych, którzy są biegli w pewnem rzemiośle, na wzór nauczycieli np. szewstwa na kursach szewskich krajowych.

Poranek literacki. Wczoraj odbył się staraniem Uniwersytetu Jagiellońskiego staraniem art. lit. akad. kółka „Życie“ poranek literacki. P. J. Węgrzyn, art. dramatyczny, odczytał z przejęciem i zrozumieniem utwór p. t. „Warszawa — pieśń z roku 1905“, napisany przez p. J. Rączkowskiego, wierszem dźwięcznym wzorowanym na Wyspiańskim.

Na tło ponurego dramatu matki, której syn należał do partyi rewolucyjnej i w Wilię został w cytadeli stracony, rzucił autor śmiały obraz ówczesnych nadziei i porywów tętniącego życia narodowego. — Największe wrażenie wywołuje ustęp we wstępnej scenie, obraz pochodu rewolucyjnego, tracenie skazańców i widzenie przyszłych dziejów rewolucyi, streszczone w ostatnich słowach poety: „jako zaszło wielkie słońce“.

† Mieczysław Wędrychowski, urzędnik budownictwa miejskiego, w 37 r. życia zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły był serdecznie lubianym z powodu zalet swego serca w szerokich kołach znajomych.

W sobotę pod wieczór ś. p. Wędrychowski siedział w kawiarni i w towarzystwie swoich znajomych brał udział w żywej rozmowie w jak najlepszem znajdując się usposobieniu. Nagle zrobiło mu się niedobrze. Przyjaciele jego zawezwali pomocy pogotowia ratunkowego, gdy ono jednak przybyło, żadną miarą nie chciał się dać przewieść do domu. Przy pomocy kolegi swego przeszedł do dorożki w Rynku i pojechał do mieszkania. W ciągu nocy stan jego się pogorszył. Odwieziono go do szpitala, gdzie wczoraj o godzinie 9 rano umarł, jak się zdaje, skutkiem ataku apoplektycznego. Zmarły pozostawił żonę, niedawno poślubioną.

Prezydyum krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie przedwcześnie zmarłego kolegi. Pogrzeb wyruszy we wtorek 17 b. m. o godzinie 3 po południu z kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika.

Z teatru miejskiego. „Meleager“ Wyspiańskiego wraz ze „Zgonem Barbary Radziwiłłówny“ powtórzony będzie we wtorek i we czwartek. Środo we popularne przedstawienie, przeznaczone dla dramatu Strindberga: „Ojciec“.

Z Uniwersytetu. Pp. Henryk Szymusik, kand. adw., rodem ze Sokala i Stefan Zapała, auskultant sądowy ze Suchy, otrzymali dziś w tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw.

Otwarcie bezpłatnych wykładów dla młodzieży, jakie staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego będą się co tygodnia odbywały — oprócz pogadanek pedagogicznych dla rodziców — zgromadziło wczoraj w szkole w szkole realnej tak wielką liczbę młodzieży i rodziców, że obszerna sala nie mogła wszystkich pomieścić. Po wstępnej kantacie „Do młodzieży“, odśpiewanej przez chór młodzieży w strojach krakowskich przy akompaniamencie fortepianu i pod kierownictwem p. Lipińskiej, przedstawiła p. Konczyńska w pięknem zagajeniu, jakie cele i zadania ma młodzież polska, oraz wykazała doniosłe korzyści odczytów i wykładów dla młodzieży, które w wysokim stopniu mogą się przyczynić do ułatwienia i spełnienia tych zadań. Nastąpiły dwa śpiewy, a to hymn „Do pracy“ i „Pieśń o Wiliji“, poczem zabrał głos profesor p. Michał Magiera, który mówił o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ Mickiewicza i o ich znaczeniu dla narodu.

W pięknych przykładach wskazał prelegent młodzieży sposoby, jakiemi potrafi te wzniosłe ideały w sercu swem zakorzenić. Długo niemilknące oklaski były odpowiedzią zebranych tu tak piękne słowa profesora, że potrafiły u wielu łzy wycisnąć. Uroczystość całą zakończył marsz „Jeszcze Polska nie zginęła, póki młodzież żyje“.

Żywe zadowolenie u młodzieży, podniesienie jej na duchu, zagrzanie do pracy, malujące się na jej obliczu, były najlepszym dowodem, jak bardzo konieczne są takie wykłady i odczyty dla dzieci i niepospolitą zasługę zyska sobie „Ognisko“ nauczycielskie, jeżeli rozpoczętą piękną pracę nad działwą w tym kierunku poprowadzi dalej.

Z krakowskiej straży ochotniczej pożarnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału ochotniczej straży pod przewodnictwem prezesa p. Feliksa Nowotnego w sprawie kursu pożarnictwa i krajowego oraz słowiańskiego zjazdu strażackiego w Krakowie, przy współudziale delegata krajowego Związku ochot. straży pożarnych p. Antoniego Szczerbowskiego. Kurs pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych odbędzie się w Krakowie w czasie od 4 do 18 maja b. r. Kierownikiem kursu mianowany został przez kraj. Związek ochot. straży pożarnych naczelnik p. Feliks Nowotny. W myśl uchwały rady zawiadowczej kraj. Związku, wykładać będą: p. Feliks Nowotny „taktykę pożarniczą“, a p. Antoni Szczerbowski „naukę o przyrządach pożarnych“. Ćwiczenia praktyczne prowadzić będzie według szczegółowego programu zawodowy instruktor pod kierunkiem p. Nowotnego. Krajowy zjazd strażacki ustalono na dzień 4, 5 i 6 lipca b. r., podczas którego odbędą się zapasy strażackie o nagrody. W czasie zjazdu odbędzie się również I-sze walne zgromadzenie naczelników okręgowych Związków straży z Galicyi i posiedzenie słowiańskiego Związku strażackiego.

Sprzeniewierzenie depozytu sądowego. W tutejszym sądzie powiatowym cywilnym w kasie depozytowej odkryto przed kilku dniami sprzeniewierzenie. Mianowicie do kancelaryi sądowej zgłosiła się rodzina p. Wachtla w Krakowie z życzeniem, by książeczkę Kasy oszczędności na 6.000 koron, złożoną w kasie depozytowej, przeniesiono do kasy sierocej. Przy tej sposobności rodzina p. Wachtla skonstatowała, że z książeczki, złożonej w depozycie podjęto bez upoważnienia rodziny około 3.000 koron. Wobec tego prezydyum wyższego sądu krajowego zarządziło ścisłe skontrum wszystkich depozytów, które się jeszcze nie ukończyło, a które stwierdziło pewne braki w depozytach sądowych. Zawiadomiono więc władze policyjne, które, po dochodzeniach, zarządziły aresztowanie dwóch funkcyonaryuszów kasy depozytowej, mianowicie naczelnika kancelaryi, Wiktora Kielara, i starszego oficyała Jana Michałowicza, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieczy ich, jako urzędników, powierzonych pieniędzy. Śledztwo i skontrum utrudnia fakt, że w jednym z rejestrów sądowych, odnoszących się do składanych depozytów, ktoś wydarł odnośną kartkę. Obaj urzędnicy, podejrzani o sprzeniewierzenie, stanowczo wypierają się jakiejkolwiek winy, a odbyta w ich mieszkaniu rewizya nie wykryła nic obciążającego.

Dzisiaj po śledztwie policyjnem, prowadzonem pod osobistym kierunkiem radcy p. Wł. Swolkiena, odstawiono Kielara i Michałowicza do sądu karnego.

Obronę obwinionych objął adwokat dr Włodzimierz Lewicki.

Kradzież 1000 koron. Dziś o godz. 11 przed południem w urzędzie pocztowym przy ulicy Bożego Ciała skradziono kupcowi, p. Chaimowi Freilichowi, z kieszeni paltota, w chwili, gdy był zajęty nadawaniem listu, paczkę z kwotą 1000 koron. — Z kwoty tej 800 koron było w złotych 20-koronówkach, a reszta w banknotach. Poszkodowany przypuszcza, iż kradzieży tej dopuścił się jakiś nieznany mu wyrostek, który kręcił się w krytycznej chwili koło niego.

Z kroniki policyjnej. W nocy z 14 na 15 bm. niewiadomi sprawcy włamali się do kilku straganów z owocami na Małym Rynku i skradli stamtąd owoców za kilkadziesiąt koron. Głównie poszkodowaną jest p. Marya Górnisiewicz, z której straganu zabrali złodzieje większą ilość towaru, wartości 40 koron, i p. Franciszka Papierowa, której skradziono jaj za kilkanaście koron. Złodzieje usiłowali również wtargnąć do straganu p. Maryi Muszyńskiej, jak świadczyły o tem koszyki, przygotowane do wynoszenia łupu. Jako podejrzanego o kradzieże te aresztowała policya 15-letniego Jana Czarnochowskiego, recte Tarnowskiego.

Za kradzież torby podróżnej z poczekalni II klasy na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano 17-letniego Józefa Jachowicza. Torbę tę niósł Jachowicz niepostrzeżenie z poczekalni w czasie zamieszania, właściciel jednak spostrzegł wcześnie kradzież, tak, że złoczyńcę już w pobliżu dworca schwytano i torbę mu odebrano.

Policya krakowska aresztowała onegdaj Piotra Kamińskiego, rodem z Włocławka (Królestwo Polskie), podającego się za podmajstrzego murarskiego, zatrudnionego w Gorlicach. Wyłudzał on pod pozorem małżeństwa pieniądze od sług, mimo, iż sam jest żonaty. Ostatnie ofiary własnej łatwowierności Marya Pieronówna, służąca, i Franciszka Knasiówna, od których w ostatnim czasie wyłudził Kamiński kilkadziesiąt koron, doniosły o fakcie policyi, która oszusta aresztowała.

Krwawe pobicie. Wczoraj powstało w południe krwawe zajście na ulicy Stradomskiej. Stróż domu pobił służącego Stanisława Wołka ciężko butelką po głowie, a nadto pokąsał go po twarzy. Rannego przewiózł żołnierz policyjny na stacyę ratunkową, gdzie rany dość ciężkie opatrzono.

Z kraju.

Teatr Gabryeli Zapolskiej. Z Nowego Sącza piszą nam: Prawdziwą i nader miłą niespodzianką artystyczną dla publiczności tutejszej była kilkodniowa gościna trupy teatralnej Gabryeli Zapolskiej pod kierunkiem Stanisława Janowskiego. — Patrząc na „Ich czworo“, granych dnia 14 b. m. w sali „Sokoła“ w Nowym Sączu, po brzegi publicznością kipiącej, przyszła mi mimowoli na myśl trupa Stanisławskiego w Moskwie, gdzie gra nie rola, nie aktor, ale gra ogromnie wyszkolony zespół, a z poza ram nierozerwalną tworzących całość sztuki, nie wyrywa się nikt i nic. Rasiński — znany z większych scen aktor, prowadził zespół, pojąwszy rolę Fedyckiego indywidualnie i inteligentnie. Doskonałym był Frączkowski w roli męża, a Sznage w „tragicznej głupocie“ doskonale akompaniowała Fedyckiemu.

Ogromnie prawdziwą grą, młodą, za serce chwytającą a czystą zwracała powszechną uwagę na siebie panna Brzeska Sulima w swej małej roli służącej; ściskało się serce na widok dziecka, które mając jakby pokutującą w sobie starą aktorską duszę, czarowała subtelnem roli ujęciem. — Całość robiła wrażenie ogromnie przyjemne, ciepłe nie rzemieślnicze i piękne. Tak na wczorajsze, jak i na dzisiejsze przedstawienie „Bohaterów“ bilety wysprzedano. — Bardzo sympatyczne wrażenie wywarło na interesowanych, t. j. dyrekcyi tutejszego gimnazyum i rodzicach, postąpienie p. Janowskiego, który, zrzekając się dochodów i nie chcąc mieć wyrzutów sumienia, uprzedził dyrekcyę o sztuce, jako nie kompletnie młodym umysłom odpowiadającej; to też ani jednego mundurku w sali nie widziano, a młodzież na „Bohaterach“ trzykrotnie mu to wynagrodziła.

Gwałt publiczny w sali sądowej. Z Jasła piszą nam: Dnia 11 marca b. r. odbyła się w Jaśle przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego rozprawa karna przeciw niebezpiecznej bandzie cyganów, oskarżonych o zbrodnię kradzieży i liczne inne przekroczenia. Podczas ogłoszenia wyroku, ogłoszonego przez przewodniczącego, radcę p. Namysłowskiego, zaszedł niezwykły fakt w sali rozpraw. Oto główny oskarżony, Jan Hudyka, człowiek niezwykłej siły, wśród niedających się powtórzyć obelg na cały sąd, chwycił za ciężki dębowy stołek i zamierzył się na cały trybunał. Tylko dzięki przytomności obecnych w sali dozorców więziennych, którzy zawczasu zamiarowi Hudyki przeszkodzili, Hudyka planu swego nie wykonał. Po długich szamotaniach się i oporze ze strony Hudyki, z trudem udało się trzem dozorcom więziennym odprowadzić go do aresztów. Z powodu tego nieoczekiwanego zajścia nie mógł przewodniczący dokończyć motywów wyroku i dopiero na drugi dzień pouczył oskarżonych, a osobno skutego Hudykę, o przysługujących im przeciw zapadłemu wyrokowi środkach prawnych. Epilog tego zajścia rozegra się niezadługo przed kratkami sądowemi i to prawdopodobnie przed sądem przysięgłych z powodu zachodzących w czynie Hudyki znamion zbrodni gwałtownego działania przeciw sądowi.

Proces o krociowe oszustwo. Z Brzezan donoszą: Przez kilka dni toczył się tu proces o oszustwo, popełnione w ten sposób, że niejaki Izydor Lilienfeld po śmierci bardzo bogatego Herscha Horowitza na podstawie różnych dokumentów zażądał od masy spadkowej wypłaty kilku tysięcy koron, które zmarły rzekomo był mu winien. Razem z Lilienfeldem zasiedli na ławie oskarżonych jego żona Zofia i faktor Sonnenschein. Wszyscy zostali uwolnieni.

Jarosław, 15 marca. Z powodu umniejszania załóg w miastach galicyjskich, szczególnie zagrożonym okazuje się Jarosław, który swój nagły rozwój zawdzięcza umieszczeniu załogi, wynoszącej prawie 5000 ludzi. Wycofano najpierw 40 p. p., następnie dywizyę kawaleryi, za trzy tygodnie odchodzi stąd 10 p. p., a mówią również o przeniesieniu 89 p. p. do Wiednia. Staraniom gminy powiodło się uzyskać budowę koszar dla kawaleryi, do których ma powrócić dywizya konnicy. Komisye wojskowe i polityczne zgodziły się na miejsce budowy i plany i teraz zależy tylko od ministerstwa obrony krajowej ostateczne zatwierdzenie. Budowę obejmuje inżynier przedsiębiorca ze Lwowa p. Antoni Fleischl. W interesie ludności leży, ażeby ta budowa jak najrychlej przyszła do skutku i ministerstwo obrony krajowej nie powinno dalej zwlekać, lecz rychło dać swą ostateczną decyzyę.

Ze Szczakowej piszą nam: Odnośnie do wypadku samobójczego, o jakim donieśliśmy dnia 14 b. m., prosi nas zarząd szkoły w Szczakowej o zaznaczenie, iż osoba, która targnęła się onegdaj (13 b. m.) na swe życie, nie była wcale nauczycielką tamtejszej szkoły.

Bandytyzm w Białej. Jak już donosiliśmy, napadnięto zeszłego tygodnia w Białej na wekslarkę Zofię Kleinową w śródmieściu w celu rabunku. Zrabowawszy jej kwotę 1000 koron, sprawcy uciekli, rozbiegnąwszy się na wszystkie strony, dając kilka strzałów rewolwerowych do ścigających ich policyantów i publiczności. Z wielkiemi trudnościami udało się jednak policyi bialskiej wykryć szajkę bandycką i niektórych z nich aresztować. — W pewnym domu na Hałcnowskiej drodze w Lipniku aresztowano kilku obcych mężczyzn jako spólników napadu. Aresztowanymi są: 28 letni ślusarz Bolesław Piotr Paszyński z Żyrardowa, gub. warszawska, 21-letni ślusarz Gabryel Olewski z Struhosławy, gub. lubelska, 25-letni odlewacz żelaza Ludwik Lisowski z Warszawy i Bronisława Lupińska z Klukowa. Dalsze ślady prowadziły do Bogumina i Morawskiej Ostrawy. Wysłana tamże policya aresztowała w Boguminie robotnika z Królestwa Polskiego, nazwiskiem Fert. Ten zeznał, że wielokrotnie dawał przytułek nieznajomym Królewiakom, skąd ci urządzali wycieczki rabunkowe w różnych okolicach. Nazwiska zbiegłych rabusiów są: 23-letni Władysław Sytel z Radziskowa, gub. warszawska, 21-letni ślusarz Jan Kochmański z Odessy i 23-letni Wincenty Galon recte Pifko z Dębowej, gub. warszawska. Ponieważ, jak stwierdzono, zbiegli sprawcy po dokonanym rabunku w Białej odjechali z Dziedzic pociągiem w kierunku Krakowa, przeto wysłała policya bialska agenta Martyniaka w piątek do Krakowa celem wyśledzenia ich z pomocą krakowskiej policyi. Skonstatowano, że od jesieni zeszłego roku aż do lutego b. r. przebywała cała szajka w Krakowie i że jeden z nich, któren w Morawskiej Ostrawie mieszkał pod nazwiskiem Galon, nazywa się rzeczywiście Pifko i poszukiwany jest przez władze rosyjskie za morderstwo. — Krakowska policya wysłała kilku agentów w ślad za rabusiami.

Ze świata.

O uniwersytecie warszawskim. Z powodu ogłoszonego świeżo w pismach petersburskich sprawozdania rocznego z działalności uniwersytetu warszawskiego, „Birżewyja Wiedomosti“ robią następujące ironiczne uwagi:

„Myli się ten, kto myśli, że w Warszawie dawno już niema uniwersytetu. Uniwersytet ten jest i istnienia swego dowiódł... swem sprawozdaniem rocznem. Jest to po profesorsku poważna ofiara na rzecz humoru. W nieczynnym i faktycznie nie istniejącym uniwersytecie były 122 osoby „personalu naukowego“, a „urzędników administracyjnych“ (dozorca gmachów, pomocnik inspektora, starszy pedel i t. p.) było 30. Działalność naukowa i administracyjna całego tego personalu kosztowała skarb 430.345 rubli i 20 kopiejek. Słuchało zaś go 14 studentów i jeden farmaceuta! Na wydziale matematycznym i historyczno-filologicznym było po 2 studentów! Nauka każdego z tych młodzieńców kosztowała skarb, w ten sposób, po 32 tysiące rubli z górą... I za farmaceutę Rosya zapłaciła uczonym warszawskim także 32 tysiące — czyli wartość dobrej apteki w dużem mieście. I pod innemi względami uniwersytet kwitnął: profesorowie jeździli na delegacye (1274 rb. 40 kop. kosztów podróży), otrzymali wsparcia na kształcenie dzieci (4809 rb. 35 kop.) i między innemi, ile sił mieli, dźwigali nauki. A jeszcze jak dźwigali! Warszawscy prawdziwie-rosyjscy profesorowie, w rodzaju znanego Sazonowicza, pisywali wymyślające artykuliki i dowodzili murzyńskiemi zgromadzeniami w herbaciarniach. Na przyszłość nauka — ma naukę!“

Z Warszawy. (Zamach na rewirowego. — Wyroki śmierci.)

— Wczoraj mieszkańcy ulicy Chłodnej zaalarmowani zostali szeregiem strzałów rewolwerowych. Okazało się, że kilku terorystów urządziło zamach na rewirowego Jana Popkiewicza. Rewirowy ciężko raniony 6 strzałami padł na chodnik. Jednego ze sprawców zamachu postrzelono w ucieczce. Jestto murarz bez zajęcia, Stanisław Stanisławski. Popkiewicza w stanie nie rokującym nadziei odstawiono do szpitala wojskowego.

— W sądzie wojennym zapadły znowu dwa wyroki śmierci. Skazani zostali: Efroim Borensztajn i Jan Usik za zamach na strażnika ziemskiego Domańskiego w Lublinie.

Z Łodzi. (Wyroki śmierci. — Aresztowanie szkoły tańca. — Szpital w Pabjanicach.)

— Sąd wojenny okręgowy skazał onegdaj na śmierć włościan: Marcina Boreckiego, Dominika Szlajera i Antoniego Obolewskiego, oskarżonych o zrabowanie przejeżdżającym z Łodzi podróżnym różnych rzeczy wartości kilkudziesięciu rubli.

— Onegdaj po południu wojsko wraz z policyą otoczyło dom przy ulicy Pasaż Szulca l. 10 i dokonało rewizyi w lokalu zajmowanym przez nauczyciela tańca Zalcmana. Wykryto nielegalne wydawnictwa. Aresztowano Zalcmana, jego żonę, oraz 150 przybyłych tam na lekcye tańców osób, jako podejrzanych o należenie do partyi skrajnych.

— Szpital miejski w Pabjanicach, którego budowa powstała kosztem obywateli, fabrykantów, oraz Kasy miejskiej, zostanie sprzedany przedsiębiorcy z tego powodu, że zarząd miejski nie jest w możności pokrycia kosztów utrzymania zakładu.

Powrót 83-letniego zesłańca. Z Lublina donoszą: W tych dniach przyjechał do Lublina z Syberyi i znajduje się w kuracyi w szpitalu Szarytek, jako zmęczony podróżą, 83-letni Aleksander Pietrzykowski, który w r. 1863 skazany był przez sąd wojenny na śmierć wraz z Bogdanowiczem. — Dzięki staraniom, udało się uzyskać dla skazańca ułaskawienie, poczem był wysłany do ciężkich robót do gubernii tomskiej, w której, po wypuszczeniu z katorgi, przebywał do tej pory.

Pogrzeb Hlavki. Z Pragi telegrafują: Wczoraj odbył się, przy ogromnym udziale publiczności, pogrzeb prezydenta Akademii umiej. Hlavki.

Stan zdrowia cesarza. Pośród ludności wiedeńskiej wywołał niepokojące komentarze fakt, że ułożony już dawno program przyjęcia w. ks. Sergiusza na dworze cesarskim uległ o tyle zmianie, że obiad sobotni, który miał się odbyć w Burgu, odbył się w zamku Schoenbrunn. Z tego powodu rozeszła się po Wiedniu pogłoska, że cesarz jest chory. Jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie, cesarz ma tylko lekki katar, a lekarze z tego powodu odradzili mu jazdy do Burgu w Wiedniu, skutkiem tego obiad na cześć w. ks. Sergiusza odbył się w zamku Schoenbrunn. Cesarz podczas obiadu miał bardzo dobry humor. Z powodu tego lekkiego niedomagania dzisiejsze audyencye zostały odwołane. Tylko w południe na osobnem posłuchaniu przyjmie cesarz ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Uroczystość marcowa. Z Wiednia donoszą: Robotnicza uroczystość marcowa odbyła się, jak zwykle, na centralnym cmentarzu. Brzydka pogoda wpłynęła na jej przebieg.

Z Budapesztu donoszą: Z okazyi rocznicy marcowej odbyły się tu, jak i w całym kraju, uroczystości, które miały spokojny przebieg.

Z armii i marynarki. Jak donoszą z Wiednia, korpus oficerów rachunkowych (Truppenrechnungsführer) ma być zamieniony w korpus urzędników wojskowych. Sprawa ta ciągnie się od szeregu lat. Na zapytanie ze strony ministerstwa wojny odpowiedziała przed laty większość oficerów rachunkowych, że nie pragnie tej zmiany, obecnie, jak się zdaje, panuje pośród nich inne zapatrywanie na tę kwestyę. Zresztą sfery wojskowe podnoszą, że oficerowie rachunkowi, podlegający intendanturze, powinni tem samem być urzędnikami. A dalej oficer rachunkowy, z reguły mogący dojść tylko do rangi kapitana, awansując wyjątkowo wyżej, zostaje radcą rachunkowym, a więc urzędnikiem.

W korpusie weterynarzy wojskowych zostaną utworzone posady VIII klasy rangi, a potrzebny na to kredyt ma być wstawiony już do budżetu na r. 1909. Zarząd wojskowy pragnie w ten sposób naprawić krzywdę, której doznają obecnie weterynarze wojskowi, posiadający akademickie wykształcenie, a kończący karyerę na IX klasie rangi. —

W marynarce liczba posad lekarskich ma być w bieżącym roku podwyższona o 8, zaś w roku przyszłym nastąpi dalsze pomnożenie ich. To podwyższenie posad sięga do lekarzy sztabowych II klasy. W ten sposób dla lekarzy wstępujących do sanitarnej służby w marynarce otwierają się pomyślne widoki awansu. Lekarzom cywilnym udziela w tej sprawie informacyj oddział IX ministerstwa wojny, sekcya marynarki (IX Abtheilung des Reichskriegsministeriums, Marinesektion) w Wiedniu.

Centralny związek dla reformy pomieszkań powstał w Wiedniu i zajmować się będzie sprawą reformy pomieszkań. Towarzystwo to obejmuje wszystkie kraje austryackie, w których powstawać będą jego filie. Do wydziału na zebraniu konstytuującem został wybrany z Galicyi dr Józef Buzek, profesor uniwersytetu we Lwowie. Związek wydawać zaczął swój organ p. t. „Mitteilungen der Zentralstelle für Wohnungsreform“.

Solidarna akcya nauczycielska. Jak donoszą dzienniki czeskie, morawscy nauczyciele zebrali 10 tysięcy koron na fundusz utrzymania dla starszego nauczyciela Konecznego, który z powodu doniesień ze strony klerykałów, został przez morawską Radę szkolną usunięty z urzędu za „publiczną agitacyę antiklerykalną“. Jutro w sprawie tej odbędzie się wiec protestujący, na którym przemawiać będą posłowie Masaryk, Stransky i Lisy.

Pożar w redakcyi. Z Amsterdamu donoszą: W lokalnościach jednego z tutejszych dzienników wybuchł wczoraj po południu pożar, który zniszczył prawie cały materyał, tak, że dziennik prawdopodobnie w innej drukarni będzie musiał wyjść.

Strajki. Na zgromadzeniu pomocników piekarskich w Medyolanie uchwalono jednogłośnie natychmiast rozpocząć strajk z tego powodu, że majstrowie odrzucili żądanie pomocników, ażeby otrzymali jednodniowy spoczynek w każdym tygodniu. Ponieważ miasto zaopatrzone jest w pieczywo tylko na jeden dzień, więc gmina zwróciła się do władzy wojskowej z prośbą o dostarczenie wojskowych piekarzy na wypadek dłuższego strajku, aby można przynajmniej wypiekać chleb.

W Ołomuńcu składacze w tamtejszych drukarniach zagrozili strajkiem, jeżeli nie dostaną wynagrodzenia za pracę, podwyższonego o 2 korony. Podwyższenie to miało nastąpić już dnia 1 stycznia b. r., a składacze zażądali, ażeby właściciele drukarń odpowiedzieli najdalej w ciągu dzisiejszego poranku. W sobotę już wszyscy składacze uprawiali bierny opór, ale pracowali.

Pożar fabryki makaronu. Z Paryża telegrafują: W Lyonie wybuchł w wielkiej fabryce makaronów pożar. O godzinie 3 w nocy telegrafowano do „Matina“, że wszystkie budynki fabryczne zniszczone, niektóre z nich dopalają się jeszcze.

Smierć Giorgisa baszy. Komendant macedońskiej żandarmeryi zreformowanej po myśli mocarstw europejskich, Giorgis basza, umarł dnia 13 b. m. w Rzymie. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego. E. Giorgis, który liczył 63 lata, uczestnik wojny włosko-austryackiej z r. 1866, był dłuższy czas szefem sztabu generalnego 4 korpusu armii włoskiej, potem jako generał-major komendantem brygady, a wreszcie jako generał-porucznik komendantem dywizyi w Casale. W r. 1903, po utworzeniu międzynarodowej żandarmeryi w Macedonii, został Giorgis jej komendantem i otrzymał od sułtana tytuł baszy. Następca jego nie został jeszcze zamianowany.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza. We wtorek dnia 17 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godzinie 8 wieczorem odbędzie się wykład p. Heleny Radlińskiej: o powstaniu i rozwoju miast w Polsce. (Powstanie miast. Ich znaczenie ekonomiczne i polityczne. Przywileje miejskie. Wytworzenie się stanu mieszczańskiego. Organizacya miasta i cechów rzemieślniczych.

Stanowisko Krakowa i jego polityka (bunt wójta Alberta). Położenie żydów.)

Wykłady zilustrują liczne obrazy świetlne.

Z resursy urzędniczej. W sobotę odbyło się w resursie przedstawienie amatorskie, przy szczelnie zapełnionej sali. Odegrano wesołą farsę w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze; liczne oklaski i wybuchy śmiechu ze strony zadowolonych słuchaczy były nagrodą dla amatorów. Niektórzy z nich grywają w resursie już od lat kilkunastu, to też zespół jest doskonały.

We środę, 18 b. m., urządza resursa zabawę taneczną „na św. Józefa". — Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczór. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe.

Ze Związku akademickiego. Wczoraj przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku akademickiego w Krakowie. Obrady zagaił prezes Związku p. Cygnarowicz, skreślając przebieg rozwoju Towarzystwa, które gromadzi w łonie swem coraz większe szeregi młodzieży. Następnie zgłosił p. Cygnarowicz rezygnacyę z godności prezesa Towarzystwa. Zebranie, przyjmując z żalem do wiadomości ustąpienie dotychczasowego kierownika, mianowało go w dowód uznania jego pracy i zasług nad rozwojem Towarzystwa honorowym członkiem założycielem. Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano p. Tangla, wiceprezesem p. Stefana Dziamę. Dalej dokonano wyboru 10 członków wydziału i 5 zastępców. Do komisyi kontrolującej powołano p. Maryana Skalskiego (przew.), oraz p. Nowakowskiego i Polakiewicza.

Z wniosków członków podnieść należy 2, wniesione przez Cygnarowicza, jeden polecający wydziałowi Towarzystwa zajęcie się zawiązaniem przy stowarzyszeniu Koła T. S. L., a drugi podjęcie inicyatywy, w celu założenia akademickiej ligi antypojedynkowej.

Wnioski oba zyskały ogólne uznanie i przyjęto je wśród żywych objawów zadowolenia. Ze strony senatu akademickiego obecnym był na zebraniu kurator Towarzystwa, prof. dr Kutrzeba.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich miasta Krakowa i Podgórza ukonstytuował się na odbytem onegdaj posiedzeniu. — Prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę rektora prof. dra Kazimierza Morawskiego, wiceprezesami posła dra Franciszka Bujaka i dyrektora Stanisława Bednarskiego, skarbnikiem prof. Józefa Przybylskiego, a jego zastępcą prof. St. Koprowicza, 1 sekretarzem prof. Karola Stacha, drugim prof. Władysława Kocha. Nadto gospodarzami kolonii wybrani zostali: prof. Wiktor Pogorzelski i Władysław Koch.

Na tem posiedzeniu wyłoniło się też wiele wniosków nader ważnych, które wydział już w tym roku zamierza wprowadzić w życie. Przedewszystkich postanowiono dom w Porębie Wielkiej, odrestaurowany w roku ubiegłym uzupełnić ostatniemi niezbędnemi już potrzebami. Prócz tego zastanawiał się wydział nad rozszerzeniem gier i zabaw wakacyjnych dla wysyłanych uczniów, o ile na to zezwolą fundusze. Omawiano i kwestyę biblioteki wakacyjnej na letnich wywczasach, a w końcu wybrano komisye: regulaminową, prasową, i tak zw. kolektorów, których zadaniem będzie zbierać datki i wpisowe od gron nauczycielskich, przyczem skonstatowano, że do Towarzystwa tak niezbędnie potrzebnego a tak pożytecznego należą przeważnie profesorowie szkół średnich. Wobec tego ludzi chętnych, rozumiejących zadania i cele instytucyi uprasza zarząd, aby się zapisywali na członków Towarzystwa. Wpisy przyjmuje sekretarz Towarzystwa prof. Karol Stach (gimnazyum IV) i wszystkie dyrekcye szkół średnich.

Towarzystwo szkoły ludowej w Podgórzu. Walne zebranie członków III Koła odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. w lokalu własnej bezpłatnej czytelni w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej L. 6.

Z Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną. Z pomiędzy Towarzystw, działających na gruncie nędzy studenckiej — zasługuje Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" na uwagę i poparcie społeczeństwa naszego nie mniej od innych. — Towarzystwo bada nędzę studencką u źródła i w miarę środków przynosi jej ulgę przez cały rok szkolny.

Sekcya opieki nad stancyami zwiedza stancye i mieszkania najbiedniejszych uczniów i uczenic szkół średnich (w roku bieżącym zwiedzono około 100 mieszkań, a zebrany materyał ukaże się niebawem w rocznem sprawozdaniu Towarzystwa); podaje wiadomość o ich potrzebach, chorym uczniom spieszy z pomocą lekarską i udziela lekarstw, najbiedniejszym opłaca stancyę.

Sekcya rozdawnictwa ubrań zbiera w drodze darów i zakupuje ubrania i bieliznę, a po odpowiedniej przeróbce rozdaje między młodzież szkolną. Na te cele wydano dotąd 1110 kor. i sporą ilość w naturze.

Sekcya kuchni studenckiej rozdaje bezpłatnie śniadania, obiady i kolacye, a w tym dziale księga kasowa wykazuje dotąd kwotę wydatków 2843 koron.

Cel tak sympatyczny powinien znaleść żywsze poparcie społeczeństwa; tymczasem lista członków Towarzystwa nie dosięga 200 osób, wobec czego Towarzystwo zmuszone jest do podejmowania przedsiębiorstw czasem ryzykownych, by zyskać fundusze.

Obecnie urządza szereg interesujących odczytów w auli uniwersyteckiej, których program podany będzie niebawem do wiadomości. Bilety są już teraz do nabycia u p. Wł. Heinricha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wpisy na członków Towarzystwa przyjmują pp.: Józef Winkowski, dyrektor V gimnazyum, Marya Siedlecka, Szpitalna 7, II p., Augustyna Witkowska, Bernadyńska 13. Wpisy i dary w ubraniach i bieliznie p. Emilia Malarska, ulica Stachowskiego 12.

Polski Związek narodowy. Pod tą nazwą powstało w ostatnich dniach w Krakowie nowe stowarzyszenie, mające na celu połączenie w sobie wszystkich stowarzyszeń zawodowych itp. w jednę całość, opartą na podstawach demokratycznych. — Wczoraj odbyło to stowarzyszenie I walne zebranie, na którem reprezentowany były wszystkie poszczególne Związki, w skład jego wchodzące. Przewodniczył dr M. Nartowski. Z zaproszonych gości przybyli: prof. uniw. Jag. dr Straszewski, radca szkolny dr August Sokołowski, posłowie do Rady państwa ks. Szponder, i ks. Hanusiak itd. Przedstawicielem władzy był dr Tomasik, komisarz policyi.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. Błonarowicz, który wygłosił przy tej okazyi dłuższą przemowę, podnosząc obecną dolę narodu polskiego pod zaborem pruskim. Dalej przemawiali poseł ks. Szponder, dr Nartowski i ks. Kądzioła, kurator Towarzystwa, itd.; odczytano również szereg gratulacyj nadesłanych od posła dr I. Petelenza, hr. Dom. Potockiego i innych, poczem przystąpiono do wyborów pierwszego zarządu. Prezesem obrano dr M. Nartowskiego, do wydziału weszli pp. Biskup St., A. Barwiński, dr T. Gluziński, P. Liput, W. Michalski, hr. D. Potocki, dr A. Sokołowski, ks. Kądzioła, radca Herold, Kusiak J., Kularski J., Syc St. Do komisyi kontrolującej powołano pp. Burnatowicza St., Slatowskiego Wł., prof. dr Straszewskiego i ks. Szpondra.

Nakoniec przemawiał jeszcze p. Burnatowicz, który omawiał konieczność założenia przy Związku banku, w rodzaju spółki udziałowej, z któregoby mogli korzystać członkowie i postawił odpowiedni wniosek, który zebrani przekazali do załatwienia wydziałowi.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę 22 marca o godzinie 3 po południu w lokalu przy ulicy Kopernika l. 1 w Krakowie.

Stypendyum Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych w corocznej kwocie 200 koron nadał fundator Andrzej hr. Potocki synowi członka tego Towarzystwa, Rafałowi Wojtychowi, celującemu uczniowi I klasy 3 gimnazyum w Krakowie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu adjunktów dra Witolda Bielańskiego, dra Konrada Zdzisława Próchnickiego i dra Witolda Starzyńskiego sekretarzami, koncypienta dra Jana Spyrę koncepistą, a koncypientów dra Maryana Kobylańskiego, dra Maryana Gubrynowicza, dra Brunona Pokornego i dra Adama Karpuszkę prowizorycznymi koncypistami.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek wykład p. H. Radlińskiej: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych" (historya średniowieczna Polski — powstanie i rozwój miast).

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Mąż idealny".

We wtorek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny" i „Meleager".

We środę: „Ojciec".

We czwartek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny" i „Meleager".

W piątek: „Mąż męczennik".

W sobotę: „Salamandra" Stanisława Graybnera.

W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Salamandra".

Z kalendarza. We wtorek 17 marca: Gertrudy p. i Patryka b. w; we środę 18 marca: Gabryela i Cyryla jerozol.; we czwartek 19 marca: Józefa Obl. N. M. P. i Amanc.

Wschód słońca 17 marca o godzinie 5 min. 50, zachód o 5 m 46; długość dnia 11 godzin min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 marca termometr doszedł od — 2·4 do + 0·9 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 16 marca o godz. 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru — 4·4 C.; cisza.

B. Gabryelska, Krzysztofory, **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

× Wystawa w Wiedniu w r. 1909. Z Wiednia donoszą: Od kwietnia do czerwca 1909 w Wiedniu, na pamiątkę 100 rocznicy zwycięstwa pod Aspern 1809, odbędzie się wielka wojskowo-historyczna wystawa pod tytułem „Arcyksiążę Karol i jego czasy". Protektorat objął arcyksiążę Fryderyk, wnuk arcyksięcia Karola. Istnieje zamiar przedstawienia dokładnego obrazu rozwoju austro-węgierskiej armii od roku 1770 do 1847. Szczególniejszą uwagę będzie się zwracać na przedmioty codziennego użytku, jak np. filiżanki, talerze, szkatułki, wachlarze itp., na których znajdują się obrazy, odnoszące się do życia wojskowego w owych czasach. Komitet wysyła odezwy, w których zaprasza wszystkie warstwy społeczeństwa, ażeby wzięły udział w projektowanej wystawie, przesyłając przedmioty i pamiątki rodzinne, które znajdują się w ich posiadaniu. Nawet najdrobniejszy przedmiot się przyjmie, jeżeli tylko będzie mógł wejść w zakres wystawy.

× Bilans „Živnostenskiej banki". Walne zgromadzenie „Živnostenskiej Banki", odbyte wczoraj w Pradze, uchwaliło z czystego zysku za rok ubiegły, wynoszącego 1,971.000 koron, wypłacić 5% dywidendy i 1% superdywidendy, a więc 12 koron za kupon akcyi.

Budapeszt, 16 marca. Pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82, pszenica na maj 11·65 do 11·66, pszenica na październik 9·84 do 9·85; żyto na kwiecień 10·60 do 10·61; żyto na październik 8·62 do 8·63; owies na kwiecień 7·80 do 7·81, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·70 do 6·71; rzepak na sierpień 16·70 do 16·89.

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 marca.

„Sokół" IV we Lwowie odbył onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Członków liczy Towarzystwo 216. Zamknięcie rachunków wykazuje w dochodach 3817 koron 75 h., w rozchodach 3574 koron 58 h., pozostałość kasową 243 koron 17 h.; fundusz budowy sokolni wynosi 5105 koron 56 h.; bilans majątku wykazuje stan czynny 5350 koron 72 h. Zgromadzenie, któremu przewodniczył zastępca prezesa dr Korytko, przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum, poczem z porządku dziennego nastąpiły wybory zarządu Towarzystwa na nowy okres administracyjny. Prezesem wybrany został p. Józef Neuman, zastępcą prezesa p. Leon Bratkowski.

Zjazd ruskich profesorów szkół średnich odbył się we Lwowie, zwołany przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne, które pragnęło przeprowadzić na nim naradę w sprawie reformy średniego szkolnictwa. Do szczegółowych jednak postulatów zjazd nie doszedł, omawiano tylko ogólniejsze sprawy, których większość była utyskiwaniem na upośledzenie ukraińskiej mowy, historyi, geografii w galicyjskich szkołach średnich. Rzucono także hasło „nacyonalizacyi" szkoły, naturalnie na swój sposób. Antropogeografia Ukrainy, historya ukraińskiej literatury i polityczna historya miałyby być punktem wyjścia tak unarodowionej ruskiej szkoły średniej. Nim jednak to wszystko się spełni, wyrażono opinię, że należy zdobyć wpływ na losy szkolnictwa ruskiego przez utworzenie samoistnego uniwersytetu ukraińskiego, osobnej ukraińskiej sekcyi przy polskiej Radzie szkolnej kraj. i przez powołanie referenta-Ukraińca do ministerstwa oświaty. — W dyskusyi wypowiedziano także tę słuszną myśl, aby szkołę oddzielić od administracyi i zabezpieczyć dla niej taką niezależność, jaką mają sądy.

Ostatecznie zjazd uchwalił na wniosek prof. Kolessy zwołać najpóźniej do jesieni ankietę, któraby zajęła się omówieniem postulatów reformy szkoły wogóle, a odnośnie do Rusinów w szczególności, dalej sprawą utrakwistycznych szkół, podręczników szkolnych, szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich i t. d. Ankietę tę zwołać ma ruskie Towarzystwo pedagogiczne w porozumieniu z parlamentarną szkolną komisyą, sejmową reprezentacyą, tudzież z ruskimi członkami Rady szkolnej, którzy obok posłów w jeździe tym wzięli udział. Zjazd dał również impuls profesorom do zorganizowania osobnego towarzystwa zawodowego. — Dotychczas część ich należała do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, nie biorąc tam jednak od pewnego czasu czynnego udziału — obecnie wybrano komisyę, która ma opracować statuty dla osobnego ruskiego Towarzystwa profesorów szkół średnich.

Pożegnanie dra Płażka. W hotelu George'a odbył się w ubiegły czwartek bankiet pożegnalny, urządzony przez członków i urzędników Rady szkolnej krajowej na cześć ustępującego ze swego stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej dra Edwina Płażka. W uroczystości tej wziął udział także poseł radca dworu German, którego z powodu niedawnego ustąpienia z piastowanego urzędu krajowego inspektora szkół przed kilkoma dniami pożegnali w ścisłem kółku inspektorowie i referenci Rady szkolnej krajowej z wiceprezydentem drem Dembowskim na czele.

Zwyczajne zgromadzenie rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w dniach 19 i 20 b. m. w sali ratuszowej we Lwowie.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach „Czerwonego klasztoru" przy ulicy Teatyńskiej we Lwowie odebrał sobie życie artylerzysta Grünstein, strzeliwszy do siebie z rewolweru. Zwłoki zabrano do kostnicy szpitala wojskowego, a znaleziony list samobójcy odesłano do sądu wojskowego — denat bowiem żalił się w nim, że do rozpaczliwego kroku popchnęło go złe traktowanie w służbie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Cavaleria" i „Pajace" (występ Al. Bandrowskiego).

We środę: „Mściciel".

Kanał Dunaj-Odra-Wisła.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 16 marca)

Ankieta kanałowa.

Wiedeń. W sali posiedzeń Sejmu dolno-austryackiego rozpoczęły się obrady ankiety, zaproszonej przez dolno-austryacki Wydział krajowy w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Przewodniczył marszałek krajowy ks. Liechtenstein. Przybyli przedstawiciele wszystkich krajów, przez które przechodzi trasa kanału, dalej delegaci Wiednia, Berna i Krakowa, oraz posłowie tych okręgów wyborczych, przez które przechodzi kanał Dunaj-Odra-Wisła i przedstawiciele ministerstwa handlu. Z Galicyi obecni byli zastępca marszałka krajowego radca dworu Pilat, posłowie do Rady państwa Łazarski, Pawluszkiewicz, dr Bujak, dr Petelenz, Zieleniewski, Dobija, Daszyński, prezes Izby handlowej z Krakowa Dattner, dr Leo jako reprezentant m. Krakowa, i inżynier Rudolfi z Krakowa.

Marszałek krajowy ks. Liechtenstein powitał zebranych poruszając cel obrad i znaczenie budowy kanału dla Dolnej Austryi.

Pos. Steiner omówił znaczenie budowy kanału dla aprowizacyi miasta Wiednia i urgował rozpoczęcie prac.

Prof. Smrcek wskazywał, że kolej północna nie jest w możności zadość uczynić wzrastającemu ruchowi na Morawach, który to kraj ma szczególny interes w tem, aby budowa drogi wodnej jak najszybciej się rozpoczęła.

Członek Wydziału krajowego, Pirko, omawiał znaczenie kanału dla Dolnej Austryi.

Poseł Daszyński omawiał sprawę kanału ze stanowiska ekonomicznego, mówił o ciężarach wojskowych, o ucieczce robotników za granicę i zaznaczył w końcu, że dla Galicyi i Śląska kanał ten jest kwestyą ekonomicznej egzystencyi.

Następnie zabiera głos członek Izby panów Proskowetz.

Agrarne protesty.

Igława. W dniu wczorajszym odbyło się tu wielkie zgromadzenie niemieckich agraryuszów z okręgu igławskiego, na którem po całym szeregu przemówień przyjęto dwie rezolucye. Pierwsza z nich zwraca się przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Serbią, a druga przeciwko budowie kanału Dunaj—Odra—Wisła. Rezolucya wywodzi, że kanał ten przyniesie korzyść jedynie wielkiemu przemysłowi i że jego budowa pochłonie conajmniej miliard koron. Taka suma zaś bynajmniej się nie oprocentuje i wobec tego należy odstąpić od budowy a przeznaczone na ten cel kwoty zużyć na regulacyę rzek i inne melioracye.

Praga. W przeciwieństwie do agraryuszów niemieckich z Czech i Moraw, agraryusze czescy są za budową kanału Dunaj—Odra—Wisła.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 marca.

Uzupełniający wybór posła.

Lwów. Namiestnictwo rozpisało wybór posła na Sejm z wielkiej posiadłości okręgu przemyskiego na dzień 2 kwietnia b. r. (z powodu złożenia mandatu przez ks. Czartoryskiego).

Niedyspozycya cesarza.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi: Katar, na który cesarz zapadł, ma przebieg normalny. — Dziś katar ustępuje, a lekki kaszel, który się przyłączył, ledwie daje się zauważyć. — Cesarz przebył noc spokojnie. Po pokrzepiającym śnie cesarz znajduje się w dobrem usposobieniu i ma dobry apetyt. Cesarz pozostaje w Schoenbrunnie i tam przyjmie księcia bułgarskiego.

Wiedeń. Jak zapewniają w kołach dworskich, cesarz czuje się zupełnie dobrze, mimo że do kataru przyłączył się lekki kaszel. Dziś oprócz księcia Ferdynanda bułgarskiego przyjął cesarz kilku ministrów i pracował jak zwykle. Tylko kilka spraw przekazał do załatwienia przez osobnego kuryera arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi.

Cesarz po raz ostatni opuścił Schoenbrunn w czwartek, w którym to dniu po przyjęciu ministrów Korytowskiego, Schoenaicha i Aehrenthala zwiedził wystawę łowiecką. Wracając do zamku cesarz już czuł się znużonym i wobec tego od czwartku nie wyjeżdżał z Schoenbrunnu. Lekarze zalecają mu jeszcze dalszy taki kilkodniowy spokój.

O kwestye językowe.

Wiedeń. Wczoraj w prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem barona Becka odbyła się konferencya, w której wzięli udział ministrowie Bienerth i Klein, namiestnik Coudenhove wraz z wiceprezydentami, prezydent sądu wyższego Vessely, i szef sekcyi Sieghardt. — Konferencya, która z krótką przerwą trwała od godziny 10 do 7, dotyczyła aktualnych kwestyj językowych. Obrady odbywają się dziś w dalszym ciągu.

Dla braku kompletu.

Wiedeń. Zwołane na dziś przed południem posiedzenie komisyi prawniczej nie mogło się odbyć dla braku kompletu. Z 26 członków tej komisyi przybyło na posiedzenie tylko dziewięciu.

Akademia handlowa w Wiedniu.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand dokonał dzisiaj otwarcia nowej akademii handlowej. Obecni byli ministrowie Beck, Fiedler, Marchet, Gessmann, namiestnik Kielmansegg i wiceburmistrz Neumayer.

Niesnaski wśród Młodoczechów.

Praga. „Lidove Noviny" przestały być z dniem dzisiejszym organem stronnictwa młodoczeskiego, ponieważ ich wydawca nie godzi się na obecną politykę Młodoczechów.

Pościg klerykalny.

Insbruk. Wczoraj odbyło się w spokoju zgromadzenie z protestem przeciw prof. Wahrmundowi, przy ogromnym udziale uczestników. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę przeciw rzekomemu atakowi prof. Wahrmunda na wiarę katolicką, z żądaniem równouprawnienia w uniwersytetach i z wystąpieniem przeciw rządowi, z powodu, że rząd nie przeszkodził obrażeniu na uniwersytecie zasad kościoła katolickiego.

Niepowołany opiekun.

Rzym. Dziennik „Mattino" ogłasza rozmowę, jaką cesarz Wilhelm w roku 1903 miał z arystokratą włoskim, księciem Andria. Książę skarżył się przed cesarzem na to, że trójprzymierze traci na popularności we Włoszech z tej przyczyny, ponieważ publiczność włoska podejrzywa, iż Austro-Węgry dążą do zaboru Albanii. Cesarz odpowiedział na to: „Upoważniam pana do ogłoszenia, że ja panu oświadczyłem, iż Austro-Węgry nie roszczą sobie żadnych pretensyj do Albanii i zaborczych zamiarów względem tego kraju nie mają!" Książę zakomunikował to oświadczenie cesarza Wilhelma ministrowi spraw zagranicznych Tittoniemu, lecz ten dopiero teraz uznał za stosowne, ażeby oświadczenie to podać do publicznej wiadomości.

Jeszcze jedna kolej bałkańska.

Frankfurt n. M. Do „Frankfurter Ztg" donoszą z Konstantynopola, że poseł grecki wręczył rządowi tureckiemu prośbę o koncesyę na budowę kolei z Larissy do Saloniki.

Przeciwko socyalistom.

Berlin. Minister kolei żelaznych Breitenbach oświadczył w parlamencie, że rząd nie może tolerować w służbie państwowej urzędników i robotników, wyznających zasady socyalistyczne. To też i w administracyi kolejowej urzędnicy i robotnicy socyaliści nie będą cierpiani.

Dalej oznajmił minister, że stara się o zniesienie podatku na bilety kolejowe.

Zaburzenia na Polu Marsowem.

Paryż. Na Polu Marsowem przyszło wczoraj wieczorem do poważnego zakłócenia spokoju wskutek zdyskwalifikowania zwycięzcy przy wielkiej nagrodzie towarzystwa welocypedystów francuskich. Uczestnicy dokonali wielkich spustoszeń w hali maszynowej i dopiero 300 policyantów, po aresztowaniu 10 osób, przywróciło spokój.

Bomba w Barcelonie.

Paryż. Jak Agencya Havasa donosi, wczoraj eksplodowała w Barcelonie bomba, przyczem kilka osób miało zginąć.

Olbrzymie defraudacye.

Petersburg. Na kolei Moskwa-Kazań odkryto olbrzymie defraudacye. Już od wielu lat dyrekcya tej kolei otrzymywała na swoje żądanie znaczne sumy na rozmaite inwestycye, mianowicie na budowę wagonów i lokomotyw. Obecnie stwierdzono, że pieniądze te rozkradziono, że nic za te kwoty nie sprawiono i że kolej ta znajduje się w opłakanym stanie.

Zaburzenia w Indyach.

Bombaj. Niemieckie Towarzystwo kablowe donosi: W miejscowości Finnevelly aresztowano pewnego handlarza tubylca, co dało powód do zaburzeń. Ludność zrabowała ratusz, stacyę policyjną i budynek sądowy, oraz spaliła archiwum. Policya dała kilkanaście strzałów, od których zginęły cztery osoby. W końcu zarekwirowano wojsko.

Błędy druku. W dzisiejszym numerze „Nowej Reformy" w artykule wstępnym p. tyt.: „Upadek stronnictw" w 6 ustępie, zaczynającym się od słowa „Czas" powiedziano „drukuje z coraz większym, nerwowym pośpiechem" — zamiast „drutuje" i t. d.

W następnym ustępie zamieszczono „na plan pierwszy wspólnoty" — a powinno być „wspólnotę".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Co jest Kufeke

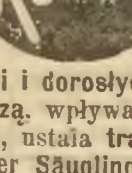
Za najlepsze uznanem i przez pierwsze powagi i tysiące praktykujących lekarzy w kraju i zagranicą polecanem pożywieniem dla zdrowych i dolegliwości żołądkowe mających dzieci i dorosłych; posiada wielką wartość odżywczą, wpływa korzystnie na rozwój mięśni i kości, ustala trawienie i jest taniem w użyciu.

„Der Säugling" („Niemowlę"), pouczająca broszurka, do otrzymania za darmo w handlach lub u firmy R. Kufeke, Wiedeń, I. 68 4 8

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Miejskiej Kasie Oszczędności, Radzie miejskiej i Wszystkim — którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ojca i Męża.

Stefania Brandtowa z córkami.



A) Istotnie szczęśliwy jesteś Pan i Pańskie otoczenie, że nie nawiedzają Pana tak przykre dolegliwości, kaszel i katar!

B) Nic dziwnego, gdyż zażywam

gasteńskie cukierki limbowe

ze znajdującym się obok znakiem ochronnym.

Dostać można w aptece: **K. Wiszniewskiego**; w handlu: **Reima i Sp.**; w drogueryi: **Zopotha i Sp.**

Nr 2 „Flirtu"

dwutygodnika humorystyczno-satyrycznego ilustrowanego wyszedł i jest wszędzie do nabycia **po 7 centów za egzemplarz.** Prenumerata roczna z przesyłką 1 złr. 80 ct. Numera okazowe na prowincyę **bezpłatnie** wysyła Administracya w Krakowie, Powiśle 2. 1641 1 2

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążeni bólu po stracie najdroższego syna ś. p. Maryana, nie mogąc każdemu z osobna podziękować, na tej drodze zasyłamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy nam w tych strasznych chwilach serce okazali i ś. p. synowi ostatnią oddali posługę, a przedewszystkiem pp. Profesorom fakultetu medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, pp. Lekarzom za troskliwą w ostatnich chwilach opiekę, Przewielebnemu Duchowieństwu, osobliwie Ks. Prof. Wątorkowi z Tarnowa i pp. Kolegom, Prześwietnej Radzie miejskiej w Dębicy za wyrazy współczucia, Gronu pp. Profesorów i muzyce gimnazym w Dębicy za udział w pogrzebie Bóg Wam zapłać.

Stanisław i Józefa Hubiccy.

Dębica w marcu.

Skład fortepianów i pianin Zygmunta Raby

w Krakowie, ul. św. Jana, 13, sprzedaje i wypożycza takowe najtaniej. Przyjmuje strojenia i reperacye. 512 27 0

Dr Albert Süsser

otworzył 1558 4 5

kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 11. Telefonu nr 193.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 97·70. Renta koronowa węgierska 93·90. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 768·50. Akcye Anglobanku 305·00. Akcye Unionbanku 553·50. Akcye Bankvereinu 537·75. Akcye Länderbanku 423·00. Akcye kolei państwowych 670·50. Lombardy 147·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 560·00. Akcye tytoniowe 407·—. Alpiny 639·—. Rima-Muranyi 535·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 188·25. Ruble 251·50.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 14 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 202·25. Tow. dyskontowe 175·—.

Usposobienie: dosyć silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

16 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ „ „		
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 57	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 50
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	112 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 95	98 40
„ „ srebrna	97 90	98 40
4% renta koronowa austryacka	97 90	98 40
4% „ „ węgierska	94 —	94 50
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	112 —	112 50

500 koron

daję za wyrobienie posady konduktora drogowego II klasy przy Wydziale pow. **R. Ł. Z. 5.** poste restante **Dębica.** 1643 1 3

Sklep do sprzedania

zaraz z powodu objęcia posady. Cena przystępna. Ul. Długa 26. 1631 1 3

Motocykl 3½ HP.

mało zniszczony, doskonale chodzący, tanio sprzedam. U. Czapelski, Wieliczka. 1633 1 3

Zdolnego mechanika

uprawnionego do prowadzenia warstatu reparacyjnego maszyn do szycia, przyjmie **Józef Iwanicki,** Lwów, Hotel Żorża. 1637 1 3

W Oświęcimie

są dwa domy do sprzedania: jeden przy drugim, o dwu sklepach frontowych, w dobrym punkcie przy drodze krzyżowej do Prus, do Chrzanowa i przy dworcu kolejowym. Do jednego domu należy 300 □ sążni placu budowlanego, kosztuje 6000 K; do drugiego domu należy 400 □ sążni placu budowlanego i piwnica murowana o 70 m. kosztuje 12000 K. Na hipotece może zostać 4000 K. Bliższa wiadomość u właściciela **J. Tempelhofa** w Oświęcimie. 1626 1 2

Na obecną porę.

Przeciw 843 4 0

CHRYPCE i KASZLOWI

znakomite karmelki

Słodowe miodowe ¼ Kg. 80 h.
Ślazowe ¼ Kg. 60 h.

CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA.

Panienka

z dobrą rekomendacyą, mająca ukończone 5 klas wydziałowych i dwuletnie kursa handlowe, z dłuższą praktyką bankową, pisząca biegle na maszynie, z ładnem pismem, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia b. r. najchętniej w Krakowie. Na żądanie złożyć może większą kaucyę. — Łaskawe zgłoszenia pod **D. M.** poste restante **Pilzno,** Galicya. 1616 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
1566 3 10

Lekcyj kroju damskiego

udziela najnowszą metodą. W pensyonatach i klasztorach cena zniżona. **Formy** na żądanie. — Podług miary wykonuje 1394 9 12

„JANINA“
Rynek 33, I. piętro, obok pałacu Spiskiego.

Suma małoletnich 13.000 koron

jest do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra A. Bobilewicza w Krakowie, Sławkowska 1. 1489 3 3

Do sprzedania zaraz

z powodu wyjazdu sklep ze składem papieru, trafiką i galanteryjny, z urządzeniem, istniejący od lat kilku, słowem, interes dający pewne utrzymanie. Nabyć może za 4400 koron tylko osoba katolicka. Zgłoszenia: **Antoni Krasuski, Kraków, Szpitalna 4,** I. Agencya.

Do sprzedania majątek 3000 mrg.; sam las 460 mrg. Jodła, świerk, zaś buczyny 15.000 kub. metr. Cena 510.000 koron.

Majątek 614 mrg. w tem lasu 400 mrg., z tego 270 mrg. rębnego, reszta rola, łąki, ogrody, położony nad rzeką. Cena 440.000 koron. Dług 40.000 koron.

Majątek 170 mrg. tj. roli 130, łąk 14 mrg., reszta porosła olszyną i wikliną, młyn, tartak z 5 mrg. ziemi i 2 mrg. sadu, ziemia dobra, z inwentarzami, 150.000 koron. Dług ban. 50.000 koron. 1623 1 3

Folwark w zachodniej Galicyi, 90 mrg. Budynki i ziemia dobre. Cena 76.000 koron. Dług 32.000 koron. Z inwentarzami.

LICYTACYA.

Na żądanie Kasy Oszczędności miasta Krakowa, zastąpionej przez Dra Tadeusza Federowicza adwokata w Krakowie odbędzie się

dnia 6 kwietnia 1908 o godzinie 10-ej przedpołudniem

w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie w biurze Nr 28, licytacya dóbr tabularnych

Swoszowice

wraz ze Zakładem kąpielowym.

Dobra Swoszowice odległe od Krakowa około 7 klm, obejmują obszar przeszło 130 morgów gruntu, piękny park oraz znane w kraju źródła siarczane, odpowiednie budynki mieszkalne dla gości, łazienki i całe urządzenie do Zakładu kąpielowego należące.

Stacya kolei w miejscu.

Dobra wraz ze Zakładem kąpielowym ocenione są na 191.633 K 19 h. 1596

Najniższa cena wywołania 117.671 K 66 h.



Z WIOSNĄ

otwarty zostanie

Wielki magazyn konfekcyi damskiej

towarów modnych i żałobnych

pod firmą 1275 4 26

Wacław Młodecki

Kraków, Rynek 4, parter i I. piętro
(obok kościoła N. P. Maryi).

Zdolny korektor

gorliwy pracownik w biurze administracyjnem, poszukuje zajęcia w wydawnictwie dziennika w większem mieście prowincyonalnem. Zgłoszenia pod **„B. B. 24“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1530 1 3

NA RATY.

Prawdziwym skarbem wiedzy ludzkiej jest najnowszy **Leksykon Brockhausa.** Właśnie opuścił prasę ostatni 17-ty tom jubileuszowego pomnożonego wydania z roku 1908 we wspaniałej oprawie. Dostawa **całego dzieła,** bez żadnych zadatków w ciągu 14 dni **franko do domu.**

Cenniki franko.

Spłata bez podwyższenia ceny księgarskiej **w drobnych ratach** miesięcznych po 6 koron. Zamówienia przyjmuje Zastępstwo księgarń **nakładowych, Lwów, fach pocztowy 72.** 1644 1 2

WINO!

wyborne dalmatyńskie stołowe, czerwone, 48 halerzy, ciemno-czerwone, jagodne, mocne, 54 halerzy, białe, słabe, 56 halerzy, wysyłam koleją w beczkach, począwszy od 50 litrów. ☛ Zbiór próbek (5 kg. paczkę) wysyłam za 3 K opłatnie. Adres: **Edmund Pauk,** Weinexport, **Fiume.** 1627 1 30

Okazya.

Dla większego biura, fabryki etc. wspaniałe **biurko,** które jest zarazem **kasą ogniotrwałą,** znacznie niżej ceny fabrycznej do sprzedania.

Tamże na składzie **kasy ogniotrwałe** znakomitej firmy, z powodu braku miejsca poniżej cen fabrycznych do nabycia. **Biuro nowości technicznych, Sławkowska l. 30.** 1518 3 6

L. 13222/08. II. 1377 2 3

OBWIESZCZENIE.

Kazimierz Ptaszkowski, oficyał egzekucyjny miejski przestał pełnić obowiązki egzekutora m.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby mieć mogły do oficyała egz. Kazimierza Ptaszkowskiego z tytułu jego urzędowania jako oficyała egzekucyjnego, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 1 marca 1908, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi egzekucyjnemu, a później zgłaszających się odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, dnia 25 lutego 1908.

Prezydent miasta:
Leo.

KRAKÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA L. 9. TELEFON 796.

Zakład Zanderowski

dla leczenia mechanicznego
Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna.

Oryginalne aparaty Zandera. — Gimnastyka lecznicza. — Pracownia dla sporządzania gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuklinowych i t. p. — Leczenie gorącem powietrzem. — Miesienie. Elektryzowanie. — Aparat Röntgena.

SALA OPERACYJNA. — POKOJE DLA CHORYCH.

Leczenie garbów, skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kości, gośćca, artrytyzmu i t. d. 250 4 21

Zakład otwarty od godziny 9—1 rano i od 4—6 wieczorem.

Dr Alfred Herz. Dr Mieczysław Staszewski. Dr Zygmunt Wachtel.



1182 9 10

W domu bankowym
Augusta Raczyńskiego
w Krakowie,
wakuje posada urzędnika.

Ubiegający się o tę posadę winien posiadać dłuższą praktykę w czynnościach kantoru wymiany, rutynę w ekspedycyi stron, oraz **zupełną biegłość i sam dzielność w korespondencyi polskiej i niemieckiej.**

Własnoręczne oferty z podaniem przebiegu życia, obecnego zajęcia, tudzież wysokości żądanego wynagrodzenia, należy adresować j. w. z dodaniem wyrazu **„osobiste“.**

Zgłoszenia osób, które nie posiadają powyżej wymienionej kwalifikacyi, pozostaną bez odpowiedzi. 1619 2 0

Nowy motocykl cc2

Laurin Klement, pięciokonny, dwucylindrowy, dwa przeniesienia, wentylator, szeroki pas, boczny wózek dwuosobowy, z powodu zakupna samochodu okazyjnie do sprzedania, oraz mało używany motor z wózkiem. — Wiadomość: T. Kober, Rzeszów. 1334 7 10

Poszukuję dwóch dużych umeblowanych pokoi w śródmieściu z usługą i śniadaniem.

Zgłoszenia: **W. B. Colder,** ulica św. Marka 5. 1583 3 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 516 55 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.

Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 6 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

„Nowa Mleczarnia“

Kanonicza 22.

Rozmowa w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim. 1484 9 10

Faetony używane

półkryte na oliwnych osiach, oraz wózki resorowe nowe do sprzedania u lakiernika powowozów **Stefana Mudrego, Kraków,** ul. Franciszkańska 4. 1532 4 6

Rzadka sposobność!

Są do sprzedania tokarnie na transmisyę, tak zwane tokarnie blacharskie, prasy z matrycami, transmisye około 30 metr. całkiem kompletne, oraz trzy maszyny gilosz de grawirowania, maszynka dynamo, oraz części elektryczne po taniej cenie. 1453 3 4

Wiadomość w Podgórzu, ul. Józefińska l. 6, u Stanisława Sadowińskiego, lakiernika.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 25 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 25 0

Grunt budowlany

o 25 sążniach frontu w Krakowie, ulica Zielona, jest do sprzedania w całości albo na parcele. 1516 3 15

Wiadomość u J. Friedleina, Starowiślna l. 23, popoł. od godziny 1—2.



WĘGIEL
kamienny i koks

z kopalni krajowych i zagranicznych rychło i tanio wysyła

D. Goldstein, Oświęcim

Cennik franko. 1375 10 10

Agentów miejscowych

do przyjmowania zamówień na losy za częściową spłatą miesięczną przyjmuje się dla starego renomowanego austr. domu bankowego za wysoką prowizyą.

Zgłoszenia pod **„Anker 67775“** przyjmuje M. Dukes Nachf., Wiedeń, I., Wollzeile 9. 1310 3 5

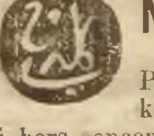
Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 111 138 0



NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53,** Boulevard St. Martin, **Paris.** 176 9 10

PAPUGA

zielona, gadająca, z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Ogrodowa l. 3, I piętro. 1602 2 3

LICYTACYA
(Ofertowa)
TOWARÓW BŁAWATNYCH itp.

z masy konkursowej sklepu

„Pod Kościuszką“

Mikołajska 1,

rozpoczęła się dnia 16 marca 1908 r. t. j. w poniedziałek i trwać będzie do 31 marca 1908.

Sprzedaż odbywa się codziennie od 9—12 rano i od 2—6 popoł.

Towary będą sprzedawane w następującym porządku: —

dnia 16 i 17 **pończochy i bielizna damska i męska,**
od dnia 18 do 21 włącznie **wełny,**
dnia 23 i 24 **chustki na głowę i do nosa, oraz trykoty i krawaty,**
dnia 26, 27 i 28 **batysty, zefiry, płócienka, kretony i jedwabie,**
dnia 30 i 31 **barchany, podszewki, kapy, serwety i pozostałe z poprzednich dni towary.**

Uwaga: Do licytacyi przygotowano: **wełny w sztukach,** w odpasowanych sukniach i bluzkach, oraz **bieliznę i pończochy** w ½ tuz. i tuzinach. Licytacya rozpocznie się od cen o **40 do 50 procent niższych.**

Licytacya odbywa się w sklepie przy ul. Mikołajskiej.

Zarządca masy konkursowej
Adw. Dr Wilhelm Dadlez.

1632 1 3

Patenty wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

166 18 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski